




TYGODNIK SANOCKI

15 LUTEGO 2019 | NR 7 (1412) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

Przetańczyliśmy kilkaset tysięcy

45 tysięcy kosztował koncert Sylwii Grzeszczak, zapłacony z funduszu, przeznaczonego na przeciwdziałanie alkoholizmowi. Impreza w późnych godzinach wieczornych, z piwem, zachęcała małoletnich do świętowania końca wakacji. **53 tysiące** przeznaczono na koncert disco polo. 12 lutego spotkali się członkowie Komisji Rewizyjnej Urzędu Miasta, aby przyjrzeć się wydatkom, poniesionym w roku wyborczym na promocję. Bardzo szeroko pojętą – promocję.

strona

3

PHOTO BY ANNA-M. W. FROM PEXELS

Grzegorz Kornecki

wiceburmistrzem do spraw społecznych i oświaty



Nowym wiceburmistrzem do spraw społecznych i oświaty został Grzegorz Kornecki, dotychczas dyrektor Szkoły Podstawowej nr 9 na Wójtostwie. Nowego wiceburmistrza przedstawił burmistrz Tomasz Matuszewski podczas konferencji prasowej 11 lutego.

5

Akcja wolontariuszy Anioły wśród chorych



Cierpią z powodu choroby, towarzyszy im ciągle ból. Czasem zmagają się z nim w ciszy i samotności, niekiedy mają bliskich, którzy troszczą się o nich. Jest jeden taki dzień w roku, który przypomina nam o słabościach. O tym, że choroba może dotknąć każdego z nas.

11

Walentynki w przyrodzie? Miłość w świecie zwierząt



W pewnych aspektach miłość ludzka i zwierzęca są bardzo podobne, w innych wydaje się, że bardzo się różni. Niekoniecznie jesteśmy lepsi czy wyżej zorganizowani. Na przykład w sferze miłosnych zapachów jesteśmy raczej kalekami. Czy to miłość?

15

DZIŚ W NUMERZE

Od kilku tygodni powróciliśmy do redagowania portalu tygodniksanocki.pl według zasad, które przyjęliśmy na samym początku. Od lipca ubiegłego roku do stycznia roku obecnego mieliśmy przerwę, ale już wszystko jest na swoim miejscu. Odwiedzają nas Państwo chętnie i czytają w różnych stronach świata, także za oceanami – z czego jesteśmy bardzo dumni. Zachęcamy do dyskusji pod zamieszczanymi na tygodniksanocki.pl tekstami, do wyrażania swoich o nich opinii. Także krytycznych. Krytyczne – ale i merytoryczne – uwagi motywują do pracy, inspirować do podejmowania nowych zadań. Zdążyła się, że nie publikujemy niektórych komentarzy. Dzieje się tak wtedy, gdy są one upstrzone wulgaryzmami.

W związku z tekstem, który dziś trafia na pierwszą stronę, o bezmyślnym „promowaniu” miasta, a był sygnalizowany na tygodniksanocki.pl, pojawiły się sugestie, by sprawę skomentować na blogu osobistym, prywatnym, który powstał, gdy mnie odsunęto od redagowania gazety. Nie wykluczam i takiego ruchu. Tylko, zastanówmy się wspólnie – po co, skoro teraz „Tygodnik Sanocki” jest poza jakąkolwiek cenzurą?

Nie jest prawdą, że samorządowe pisma powstają z założenia po to, by promować lokalnych polityków. O wiele gorzej się dzieje, gdy prywatne media każą sobie płacić za relacje wydarzeń w mieście i powiecie, a potem już tylko kwestią ceny jest to, w jaki sposób i co relacjonują.



Przyjechał do Sanoka Radosław Sikorski, byli Joanna Frydrych i Zdzisław Gawlik – nie omijaliśmy tych wydarzeń. Marszałek Marek Kuchciński zaprosił nas do Sejmu – pojechaliśmy i piszemy o tym. W przyszłym tygodniu zaplanowaliśmy rozmowę z europosełem Tomaszem Porębą.

Dziś w numerze sporo spraw z miasta i powiatu. Powołano wiceburmistrza do spraw oświaty i opieki społecznej. Prezes Autosanu zgodził się w końcu spotkać z przedstawicielami lokalnych mediów. Burmistrzowie To-

masz Matuszewski i Paweł Hydzyk odwiedzili mieszkańców Posady. O tym, między innymi, piszemy w gazecie. Na portalu znajdują Państwo relacje ze spotkaniem radnych dzielnicy Zatorze ze starostą Stanisławem Chęciem oraz kilka wydarzeń z życia szkół – nie zmieścimy wszystkich informacji w dzisiejszym wydaniu.

I na portalu, i w gazecie zamieszczamy instrukcję, w jaki sposób rozliczać się z fiskusem przez Internet. To wygoda dla wszystkich – podatników i urzędników skarbowych, warto spróbować, tym bardziej że szybciej można uzyskać zwrot nadpłaconego podatku.

Amelka Piegoń pisze ciekawie o miłości w świecie zwierząt. Do poczytania przy porannej kawie.

Pożegnanie ks. Eugeniusza Dryniaka, kapelana podkarpackiej „Solidarności”

We wtorek w Nowym Zagórze odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. prałata Eugeniusza Dryniaka, opozycjonisty i duszpasterza „Solidarności” na Podkarpaciu w okresie PRL.

Podczas pogrzebu list od marszałka Sejmu odczytał poseł Bogdan Rzońca. „Nie sposób wymienić wszystkich zasług Księdza Prałata dla Ojczyzny, jej suwerenności i wolności” – napisał Marek Kuchciński. Przypomniał, że jeszcze niedawno miał zaszczyt wręczyć ks. Dryniakowi Krzyż Wolności i Solidarności, dziękując mu za lata opozycyjnej pracy.

Jak zaznaczył marszałek Sejmu, zmarły kapłan był niezłomnym i odważnym bojownikiem o suwerenną Polskę. „W kazaniach otwarcie piętnował totalitarny system, obnażał jego zakłamanie oraz działania skierowane przeciwko łamaniu praw człowieka i Kościoła” – podkreślił. Dodał, że przepięknie pa-



triotyzmem, żarliwą miłością do Boga i Ojczyzny homilie ks. Dryniaka napelniały serca wiernych nadzieją na lepszą przyszłość. „Były swoistą manifestacją niezależności i prawdy” – ocenił marszałek Kuchciński.

Marszałek Sejmu przypomniał, że parafie, w których pracował śp. ks. Dryniak, stały się oazą wolności nie tylko w wymiarze duchowym. Jak dodał, jego mieszkanie było miejscem opozycyjnych spotkań i magazynem niezależ-

nych wydawnictw. „Ksiądz Eugeniusz wiedział, że słowa wolne od cenzury mają silną moc przekazu, są źródłem wiedzy o rzeczywistej Polsce, wypaczeniach reżimowej władzy oraz naszej historii, jakże wówczas zakłamaną przez komunistyczną politykę historyczną” – napisał marszałek Sejmu.

Ks. prałat Eugeniusz Dryniak urodził się 17 listopada 1955 r. w Roźniatowie. 8 czerwca 1980 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Ignacego Tokarczuka. Od 1990 r. do śmierci pełnił funkcję proboszcza parafii św. Józefa Rzemieślnika w Nowym Zagórze. W latach 80. XX w. był aktywnym działaczem opozycji antykomunistycznej i kapelanem „Solidarności”. Za działalność patriotyczną odznaczony w niepodległej Polsce Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności oraz statuetką Pomnika Poległych Stoczniovców. Ks. Eugeniusz Dryniak zmarł 10 lutego 2019 r. po ciężkiej chorobie. (msw)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z wielkim smutkiem i żalem żegnamy **ks. prał. Eugeniusza Dryniaka** wieloletniego Proboszcza Parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika w Zagórze, kapelana „Solidarności” oraz krośnieńskiego Okręgu PZL, wspaniałego Człowieka, Duszpasterza i Patriotę, Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Zagórze

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinnie i Przyjaciołom Zmarłego składają

Burmistrz Zagórze Ernest Nowak

Przewodniczący Rady Miejskiej w Zagórze Czesław Łuc

Pani Iwone Ryniak-Kasprzak

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci Mamy

składają

Dyrektor oraz pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci **księdza prałata Eugeniusza Dryniaka** Proboszcza Parafii w Nowym Zagórze, działacza opozycyjnego w czasach PRL, kapelana „Solidarności”.

Bliskim i Przyjaciołom Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka Andrzej Romaniak

Panu Józefowi Baszakowi prezesowi Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia wyrazy współczucia z powodu śmierci **żony** składają

Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka Andrzej Romaniak

Informator miejski

BEZPŁATNA POMOC PRAWNA

tel. 13-46-52-939

Zgłoszeń dokonuje się telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00

TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORA

tel. 13-46-080-60

aktywny od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 -15.00

DYŻUR CAŁODOBOWY APTEK

Apteka Dbam o Zdrowie przy ul. Lipińskiego 10A

17.02.2019

–

24.02.2019

PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę w czasie choroby śp. Krystyny Baszak dla całego personelu medycznego Oddziału Wewnętrznego, a w szczególności jego ordynatorowi Zbigniewowi Lejprasowi oraz lekarzowi Stanisławowi Dzimirze, a także personelowi Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii

składa Rodzina

Podziękowania dla wszystkich lekarzy i pielęgniarek z Oddziałów: SOR i Neurologii za pomoc niesioną w ciężkiej chorobie naszej św. pamięci **Mamy Kazimiery Mikołajewicz,**

składa Rodzina

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25A 41-203 Sosnowiec



Promocja w roku wyborczym

Przetańczyliśmy kilkaset tysięcy

45 tysięcy kosztował koncert Sylwii Grzeszczak, zapłacony z funduszu, przeznaczanego na przeciwdziałanie alkoholizmowi. Impreza w późnych godzinach wieczornych, z piwem, zachęcała małoletnich do świętowania końca wakacji. 53 tysiące przeznaczono na koncert disco polo. 12 lutego spotkali się członkowie Komisji Rewizyjnej Urzędu Miasta, aby przyjrzeć się wydatkom, poniesionym w roku wyborczym na promocję. Bardzo szeroko pojętą – promocję.

Radni powołali komisję, która skontrolowała koszty imprez masowych i plenerowych, zorganizowanych w 2018 roku. Odbyło się to zgodnie z harmonogramem planu pracy Komisji Rewizyjnej. Zespół kontrolny, w którego skład weszli Jakub Osika i Radosław Wituszyński, zapoznał się z kalendarzem wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych w roku 2018, wykazem imprez, organizowanych przez Urząd Miasta wraz ze źródłami ich finansowania, szczegółowymi rozliczeniami „Dni Sanoka” oraz „Zakończenia wakacji”, przejrzał umowy z partnerami i podwykonawcami.

Na „Dni Sanoka” w budżecie zaplanowano 100 tysięcy, natomiast wydatki na ten cel wyniosły ponad 165 tysięcy zł. „Zakończenie wakacji” przekroczyło kwotę 144 tysięcy. Z protokołu pokontrolnego dowiadujemy się, że występ gwiazdy „Zakończenia wakacji”, Sylwii Grzeszczak, kosztował 45 tysięcy i został dofinansowany z Funduszu Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Koncert Sylwii Grzeszczak „odbywał się w godzinach nocnych ze spożywaniem napojów alkoholowych”, a to „stanowi oczywisty konflikt pomiędzy celami a realizacją programu przeciwdziałania alkoholizmowi” – napisali w protokole radni.

Pierwotnie w budżecie na 2018 rok z tytułu „promocji jednostek samorządu terytorialnego” w ogóle nie zakładano finansowania organizacji

koncertów ani wydarzeń o charakterze imprez masowych.

W pokontrolnym protokole pochyłono się nad interpretacją pojęć takich jak „promocja”, która z założenia powinna być skierowana „na zewnątrz”, oraz „kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”. Kultura i dziedzictwo narodowe to „paragraf”, z którego dofinansowano czysto komercyjne koncerty – galę czterech zespołów disco polo w kwocie 53 tysięcy złotych.

Radni zwrócili uwagę na niskie angażowanie firm – partnerów imprez w stosunku do całkowitych kosztów poszczególnych przedsięwzięć (na przykład firmy mającej wyłączność i odpowiedzialność za gastronomię oraz atrakcje na miejscu imprez, z którą podpisano umowę dwukrotnie).

Kontrola była prowadzona od 24 do 28 stycznia. O stosowne informacje radni poprosili Naczelnika Wydziału Kultury i Promocji Rafała Jasińskiego, jego zastępcę Roberta Bańkosza oraz pracownika Wydziału Jakuba Radożyckiego.

Rafał Jasiński nie zgodził się ze stwierdzeniem, zawartym w protokole, a dotyczącym niskiego zaangażowania jednej z firm, i zgłosił uwagę, że firma pokryła „około połowy” kosztów przedsięwzięcia.

Nad protokołem pokontrolnym pochylił się wszyscy radni podczas najbliższej sesji.

Postscriptum

W poprzedniej kadencji często wskazywano na „Tygodnik Sanocki” jako na miejsce, gdzie topi się pieniądze publiczne. Zaledwie procent kwoty przetańczonej beztrako przez kilka wieczorów i nocy wystarczyło, żeby redakcja „TS” (6 etatów) funkcjonowała przez okrągły rok. A przecież piszemy i wysyłamy w świat informacje o sanockich muzeach, o twórczości sanockich malarzy, poetów, muzyków, o historii i dziedzictwie kulturowym ziemi sanockiej. I nawet mamy informacje zwrotne: że to się poza Sanokiem podoba.

Chętnie włączymy się do dyskusji na temat interpretacji pojęcia „promocja”. Już dziś proponujemy, by to pojęcie rozszerzyć i porozmawiać o „promocji za publiczne pieniądze” – komu taka promocja ma służyć, co można dzięki niej osiągnąć, dlaczego warto przyglądać się każdej wydanej na ten cel złotówce.

Poprzedni burmistrz i popierający go radni chętnie krytykowali ekipę Wojciecha Blecharczyka za wydatki, poniesione na organizację takich imprez, jak koncert zespołu Omega czy Zjazd Sanoczan. Dziś można stwierdzić ze smutkiem, że – krytykując – z tejsze krytyki nie wyciągnęli żadnych wniosków. Wręcz przeciwnie: uznano, że sanoczanom dadzą się uwieść fajerwerkom. Kosztownym fajerwerkom. Dobrze, że temat promocji miasta został poddany urzędowej weryfikacji. I nie chodzi tu o to, by kogokolwiek piętnować. Raczej o to, by nie powielać błędów i podejmować decyzje, które w przekazie nie będą skażone choćby cieniem dwuznaczności.

msw

Zdarzenie przy ul. Krakowskiej

Wjechał w dystrybutor z paliwem i chciał go wysadzić

Chwilę grozy przeżyli pracownicy stacji paliw oraz kupujący przy ul. Krakowskiej w Sanoku. Mężczyzna swoim samochodem wjechał w dystrybutor z paliwem. Niestety nie był to przypadek.

9 lutego około godz. 22.40 na stację paliw mężczyzna wjechał samochodem w dystrybutor z paliwem. Chciał go wysadzić, w ręce trzymał zapalniczkę, natomiast pracownik stacji próbował go uspokoić.

Tak relacjonuje całe wydarzenie naoczny świadek całego zdarzenia:

– Zajeżdżając na stację paliw, zauważyłem auto w dystrybutorach i pracownika stacji z gaśnicą w ręce, który uspokajał mężczyznę z zapalniczką w ręku, wokół było pełno benzyny. Pan z gaśnicą krzyczał, żeby uciekać ze stacji, ja zrobiłem kółko wokół stacji i wybiegłem w kierunku tego mężczyzny, który rzekomo chciał wysadzić stację.



Gdy mnie zobaczył, zaczął uciekać, szybko go doścignąłem, po chwili na pomoc mi przybiegł jakiś mężczyzna. We dwóch udało się nam go przytrzymać do przyjazdu policji.

Na miejscu zdarzenia działały dwa zastępy z JRG Sanok, gdzie za pomocą piany gaśni-

czej strażacy neutralizowali rozlaną substancję palną.

Oprócz Straży Pożarnej na miejsce zadysponowano również patroly policji, w tym funkcjonariuszy z wydziału kryminalnego sanockiej komendy policji.

Źródło : Sanok 112.pl/red

PROMOCJA

1.2.2019 - 31.4.2019

PREMIER bio-ex luxus H2

Kupując materac 160x200 oszczędzasz aż 190 pln!

-18,40%

80/90x200	100x200	120x200
140x200	160x200	180x200
200x200	220x200	240x200

THERMO silver

Kupując materac 160x200 oszczędzasz aż 554 pln!

-22,20%

80/90x200	100x200	120x200
140x200	160x200	180x200
200x200	220x200	240x200

COMFORT antibacterial

Kupując materac 160x200 oszczędzasz aż 1032 pln!

-24,80%

80/90x200	100x200	120x200
140x200	160x200	180x200
200x200	220x200	240x200

KLASIK

Kupując materac 160x200 oszczędzasz aż 388 pln!

-25,40%

80/90x200	100x200	120x200
140x200	160x200	180x200
200x200	220x200	240x200

DOUBLE mobil T5

BESTSELLER

80/90x200 482 zł

DOUBLE T5

BESTSELLER

80/90x200 482 zł

Sanok, ul. Lipińskiego 73
(dawne Studio Światta)

tel. 579 070 294 www.spioch.eu

„Tygodnik Sanocki” w Sejmie

Fundament nowocześniejszej polskiej demokracji

W przededniu 100. rocznicy inauguracji Sejmu Ustawodawczego, pierwszego parlamentu niepodległej II Rzeczypospolitej, w Sejmie odbyła się konferencja naukowa „Fundamenty Niepodległej. Sejm Ustawodawczy (1919-1922)”. Uroczystego otwarcia dokonał Marek Kuchciński, marszałek Sejmu.

W wydarzeniu wzięli udział marszałkowie Sejmu i Senatu, Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski, prezes rady ministrów Mateusz Morawiecki, szef kancelarii prezydenta Halina Szymańska, parlamentarzyści, przedstawiciele rządu oraz nauczyciele, historycy i harcerze.

Przed rozpoczęciem spotkania uczestnicy minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego Jan Olszewskiego, byłego premiera, posła na Sejm, w czasach PRL obrońcy opozycjonistów w procesach politycznych.

Otwierając konferencję marszałek Sejmu Marek Kuchciński zaznaczył, że stulecie Sejmu Ustawodawczego jest okazją do podkreślenia przełomowego etapu w historii polskiego parlamentaryzmu i przypomnienia zasług ówczesnych parlamentarzystów.

– Zwolnienie parlamentu uznano za urzeczywistnienie podmiotowości narodu, ostateczny symbol odzyskania niepodległości Polski. Ogrom dzieła ustawodawczego miał źródło przede wszystkim w różnorodności prawa obowiązującego w poszczególnych dzielnicach wyniszczonego po zaborach kraju – powiedział Marek Kuchciński.

Marszałek Sejmu zauważył także, że konstytuanta II RP stworzyła fundamenty nowocześniejszej polskiej demokracji. – Sto lat temu, w czasach wielkiej zmiany, w chwilach przełomowych dla kraju, jak mówił wówczas marszałek Sejmu Ustawodawczego Wojciech Trąpczyński, pierwszy polski powojenny parlament przezwyciężył wewnętrzne antagonizmy, podejmując zbiorowy wysiłek w interesie państwa. To niezwykle przesłanie jest w dalszym ciągu aktualne – zakończył. Stanisław Karczewski w swoim wystąpieniu podkreślał radość, jaką sto lat temu Polacy odczuwali z powodu odzyskanej niepodległości. – Do tamtych wyborów poszło 75 proc. Polaków. W niektórych obszarach nawet 95 proc. Był to wyraz tego, jak cieszyli się, że są wolnym narodem, że to polski Sejm będzie decydował w ich sprawach – podkreślił marszałek Senatu.

– Demokracja dla Polski zawsze była obietnicą nowoczesności, równości i wolności. Ta obietnica jest z nami do dzisiaj – ocenił premier

Mateusz Morawiecki. Szef rządu podkreślił, że konstytuanta miała doprowadzić do zrośnięcia się Polski po rozbiorach. To zadanie zostało wypełnione. Sejm jest reprezentacją Polaków.

List prezydenta Andrzeja Dudy do uczestników konferencji odczytała Halina Szymańska, szef kancelarii prezydenta. „Zwolnienie Sejmu Ustawodawczego było jednym z pierwszych aktów odbudowy wolnej Polski. Pierwszy sejm odrodzonej Polski był wzorem mądrego,

odpowiedzialnego sprawowania władzy ustawodawczej. Jestem przekonany, że z postawy poprzedników warto czerpać inspirację do pracy dla dobra wspólnego, dla wolnego narodu i niepodległego państwa” – ocenił prezydent.

W pierwszej części konferencji, poświęconej znaczeniu Sejmu Ustawodawczego, Zbigniew Girzyński z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu podkreślił, że momentem, w którym cały naród powiedział „Tak, jesteśmy niepodlegli.”

była inauguracja Sejmu Ustawodawczego. Senator prof. Jan Żaryn z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego mówił o dziedzictwie pierwszego parlamentu II Rzeczypospolitej. W Sejmie Ustawodawczym przyjęto wszystkie dekrety uchwalone przez socjalistyczny rząd Jędrzeja Moraczewskiego i Ignacego Paderewskiego. Kolejny prelegent, dr hab. Arkadiusz Adamczyk, prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, omawiał wizerunek pierwszego parlamentu II RP. – Naj-

lepiej o Sejmie Ustawodawczym i jego wizerunku świadczy rok 1939, moment jego 20. rocznicy. Nie znajdziemy tam ocen negatywnych. Wszyscy oddawali hołd twórcom państwa, wskazując, że ten Sejm spełnił swoją rolę – powiedział historyk.

Dr hab. Marek Białokur z Uniwersytetu Opolskiego skupił się na obrazie konstytuanta we współczesnej edukacji historycznej. – Edukacja to nie tylko lekcje, szkoła, nie tylko podręcznik. W ramach olimpiady historycznej od 2007 r. pod patronatem marszałka Sejmu odbywa się konkurs wiedzy o parlamentarystach – przypomniał.

Pozostałe sesje koncentrowały się m.in. na kampanii wyborczej i kształtowaniu się Sejmu Ustawodawczego, sporach politycznych i dorobku państwowotwórczym konstytuanta, a także na sejmowych debatach poświęconych sprawie polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, stosunku klubów poselskich do zagrożenia bolszewickiego w 1920 r. oraz pracach nad konstytucjami II RP. Naukowcy prezentowali także sylwetki parlamentarzystów Sejmu Ustawodawczego, przybliżając m.in. postacie marszałka seniora Ferdynanda Radziwiłła czy posel Marii Moczydłowskiej.

Konferencji towarzyszy wystawa „Dobro Rzeczypospolitej Najwyższym Prawem”, poświęcona dorobkowi Izby. Dzięki prezentowanym eksponatom, posłowie, senatorowie, uczestnicy konferencji i goście parlamentu mogą zapoznać się z atmosferą kampanii wyborczej do pierwszego parlamentu II RP, z przebiegiem inauguracyjnego posiedzenia izby i mogą przypomnieć sobie jej główne dokonania legislacyjne.

– Pomimo wewnętrznego zróżnicowania większość posłów wyrażała poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za ojczyznę. Wszystkich łączyło przekonanie, że Rzeczpospolita jest wartością szczególną, że jest dobrem najwyższym. Taka była maksyma Sejmu Ustawodawczego – powiedział podczas wernisażu wystawy marszałek Sejmu Marek Kuchciński.



KANCELARIA SEJMU (2)

Po konferencji



Po konferencji przedstawiciele czterech podkarpackich mediów – w tym „Tygodnika Sanockiego” – uczestniczyli w spotkaniu z marszałkiem Markiem Kuchcińskim. Rozmowa dotyczyła m.in. mediów lokalnych i ich znaczenia w promowaniu wartościowych projektów, także z dziedziny kultury. W tej roli doskonale spełniają się TVP Rzeszów i Radio Rzeszów – ich przedstawiciele, obecni na spotkaniu, informowali marszałka o swoich dokonaniach w tej dziedzinie.

Marszałek mówił o parlamentarzystach z Podkarpacia w kontekście 100-lecia Sejmu Ustawodawczego. Wspomniał o inicjatywach, które mają na celu upamiętnienie wybitnych posłów i marszałków i

przypomnienie ich zasług. Na terenie kompleksu sejmowego powstaje galeria rzeźb przedstawiających wizerunki marszałków izby poselskiej z czasów I Rzeczypospolitej. Przygotowywana jest ekspozycja portretów wszystkich Marszałków Sejmu II RP: Ważne też, aby zadbano o miejsca ostatniego spoczynku zasłużonych parlamentarzystów.

Była mowa o rozwoju infrastruktury drogowej na Podkarpaciu, o łączeniu południowej i północnej części województwa, o planach połączeń kolejowych, które wspomogą wzrost gospodarczy i turystyczny Podkarpacia. W najbliższą sobotę i niedzielę, 16 i 17 lutego w Kraszynie odbędzie się

międzynarodowa konferencja „Europa Karpat”, podczas której zostaną poruszone m.in. kwestie komunikacji w regionie oraz zagadnienia z zakresu bezpieczeństwa energetycznego.

Od kilku lat na terenie Sejmu znajduje się pasieka. Powstała, by zwrócić uwagę na problem wymierania pszczół i wypromować zwyczaj hodowania w miastach tych pożytecznych owadów. Podobno polski parlament jako drugi po francuskim zdecydował się na taki gest. Pszczoły sejmowe są pracowite i produkują bardzo smaczny miód – po słóczku takiego miodu podkarpackie media dostały w prezencie (w pakiecie z elegancko wydaną Konstytucją RP).

Konferencja w Sali Herbowej

Grzegorz Kornecki wiceburmistrzem do spraw społecznych i oświaty

Nowym wiceburmistrzem do spraw społecznych i oświaty został Grzegorz Kornecki, dotychczas dyrektor Szkoły Podstawowej nr 9 na Wójtostwie. Nowego wiceburmistrza przedstawił burmistrz Tomasz Matuszewski podczas konferencji prasowej 11 lutego.

Grzegorz Kornecki ma 55 lat. Ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie na kierunku Wychowanie Techniczne oraz podyplomowe studia Organizacja i Zarządzanie Oświatą. Kształcił się także, m.in. na podyplomowych studiach z zakresu nowych technologii informacyjnych i informatyki w szkole w Akademii Ekonomicznej w Katowicach. W oświacie pracuje od 30 lat. 15 lat jako nauczyciel najpierw szkoły średniej, potem szkoły podstawowej i gimnazjum. Przez trzy lata był zastępcą dyrektora Gimnazjum nr 4. Od r. 2003 pełni funkcję dyrektora szkoły (Gimnazjum nr 4, ostatnio Szkoły Podstawowej nr 9).

Jako dyrektor podejmował wiele inicjatyw dla środowiska lokalnego.

Uczniowie szkoły pod jego dyktando osiągnęli wiele sukcesów. Otrzymał wyróżnienie m.in. za propagowanie postaw patriotycznych wśród młodzieży oraz za pracę na rzecz kombatanów. Jego działalność została dostrzeżona przez takie organizacje, jak Związek Kombatanów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych, Związek Żołnierzy Wojska Polskiego w Sanoku, Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie.

„W tym roku wchodzimy w ważny etap reformy, mamy wiele do zrobienia. Absolwenci szkół podstawowych i gimnazjów we wrześniu 2019 roku przejdą do szkół średnich, w miejskich szkołach ubędzie 15 oddziałów. Arkusze organizacyjne mu-

szą być prawidłowo zweryfikowane. W szkołach podstawowych wystąpi problem zapewnienia pełnych etatów wszystkim obecnie zatrudnionym nauczycielom. Przed nami wiele pracy” – powiedział podczas konferencji burmistrz Tomasz Matuszewski.

Aby zminimalizować skutki reformy i ubytek 15 oddziałów, będzie konieczna ścisła współpraca dyrektorów szkół z organem prowadzącym. Pożądane będą rozmowy ze starostwem powiatowym, nadzorującym szkoły średnie, w sprawie przeniesienia nauczycieli na wolne etaty lub części etatów w szkołach ponadgimnazjalnych.

Grzegorz Kornecki został „wiceburmistrzem na niełatwe czasy”, przed nim wiele zadań. Tomasz Matuszewski podkreślił, że ma zaufanie do nowo powołanego zastępcy.

msw



Prawie 200-letnia tradycja chwały miasta, jaką jest firma Autosan, pod rządami nowo wybranego prezesa Eugeniusza Szymonika ma odrodzić się niczym feniks. Mieszkańcy od lat z niepokojem przyglądają się, z jakimi problemami boryka się fabryka. Teraz ma się wszystko zmieść, a to za sprawą zmian, jakie chce wprowadzić prezes.

Prezes Autosanu zaprzecza, iż kiedykolwiek firma była „na kolanach”. Według niego fabryka ma wszystko. Tradycję, markę, technologię, doświadczoną załogę oraz hale produkcyjne.

– To, że Autosan był kiedyś sprzedany i zbankrutował, a potem przejął go syndyk jest historią. Od 2016 roku firma powstaje od nowa, jak feniks z popiołów. My ją dźwigamy za niewielką kwotę 17 mln złotych. Dołożyliśmy do tego doświadczoną załogę, konstruktorów, technologów i markę, która jest bardzo ważna, bez marki niewiele można zdziałać dzisiaj na rynku – mówi Eugeniusz Szymonik.

Prezes uważa, że jego poprzednicy stworzyli podstawy do tego, żeby firma zaczęła normalnie funkcjonować, cały czas posuwając się do przodu, a zarazem podnosząc jej wartość.

– My tu niczego do tej pory nie zmarnotrawiliśmy, niczego nie zniszczyliśmy, nic nie uległo żadnemu uszczerbkowi. Wszystko, co robimy, tworzy nową jakość. Dzisiejsza wartość firmy po 2,5 roku nowego życia, jest dużo większa, niż kwota, za którą została zakupiona – wyjaśnia.

Szymonik zaznacza, że nastąpił zdecydowany wzrost produkcji autobusów. W 2018 roku, porównując go do 2017 r., wzrost nastąpił o 400%, natomiast pomiędzy rokiem 2018 a 2019 firma planuje, aby zamówienia podnieść o 100%. W 2020 r. o 50%, a w 2021 r. wzrost ma wynieść 30%, aby osiągnąć stabilizację i produkować 500 sztuk autobusów rocznie.

– Najpilniejszą sprawą jest, żeby w tym roku osiągnąć poziom pro-

Autosan – powstanie jak feniks z popiołów?



dukcji autobusów przeliczeniowych o wartości 150 mln złotych, czyli produkcja wyniosłaby 170-190 sztuk, Myślę, że to zrealizujemy. Po ostatnich działaniach, które kończyły trwającą restrukturyzację, zresztą bardzo dobrą i skuteczną, chcemy realizować kolejne działania. Moi poprzednicy robili wszystko w dobrej wierze, jednak niektóre ich posunięcia są nadal krytykowane, jak chociażby to, że wzięli za dużo zamówień autobusów, których nie

mogli zrealizować w czasie. Myślę, że wynikało to z chęci odbudowy Autosanu, a nie z ich złych intencji – wyjaśnia.

Zarząd firmy ma pełne rozeznanie co do wydajności pracy załogi oraz zdolności produkcyjnej. W tym roku fabryka powinna osiągnąć symboliczną rentowność.

– Planujemy zatrudnić nawet 100 pracowników, w tym co najmniej 50 spawaczy. Produkcję chcemy zwiększyć o 100 autobusów.

W następnych latach będziemy chcieli przyjąć do pracy kolejne 100 osób i ponownie zwiększyć produkcję o 100 autobusów tak, aby dojść do poziomu 500 wyprodukowanych. Gdy osiągniemy ten cel, zdecydujemy, czy będziemy stabilnie funkcjonować na takim poziomie i rozwijać się w specjalistycznych dziedzinach, czy nadal zwiększać produkcję – twierdzi Szymonik.

Prezes sanockiej fabryki przypomniał, że w Polsce było 20 fabryk

motoryzacyjnych, 19 z nich upadło, a ta 20, którą jest Autosan dzielnie się broni pomimo wielu trudności.

Obecnie w Autosanie pracuje 370 osób. Od 1 marca wynagrodzenie pracowników firmy ma wzrosnąć o 15%.

– Zrobimy wszystko, żeby wzrosła nasza wydajność, a co za tym idzie wysokość wzrostu płac. Jeśli będzie wszystko dobrze szło, to nawet zastanowimy się pod koniec roku, czy nie przeprowadzić kolejnej podwyżki płac, gdyby udało nam się zrealizować założenia. Naszym celem jest osiągnięcie wysokości wynagrodzenia na poziomie średniej krajowej, czyli 4800 zł brutto – zapewnia.

Marzeniem prezesa jest, aby firma prosperowała na takim pułapie jak za czasów jej świetności. By ludzie zabiegali o pracę w Autosanie, którą będą traktować jako zajęcie rozwojowe.

Firma obecnie ma podpisaną umowę na dostarczenie autobusów do Krosna. Tabor miejskiej spółki komunikacyjnej ma zasilic osiem miejskich autobusów niskopodłogowych. Do tej pory nie zrealizowano zamówienia. Fabryce grożą kary finansowe.

– Mamy ustalone nowe terminy na przekazanie autobusów do Krosna, których dotrzemy. Autobus produkuje się minimum przez pół roku, a w przetargach jest często określony 3-miesięczny okres na jego wyprodukowanie – wyjaśnia prezes.

Sanok również czeka na nowe autobusy. Prezes zapewnia, że do 12 kwietnia zostaną one przekazane.

– Nastąpiło przesunięcie w czasie, ponieważ wzięliśmy inne zamówienia. Rynek jest falujący, raz jest więcej zamówień, a czasem panuje swoista stagnacja. Dlatego lepiej przyjąć zamówienia i mieć małe opóźnienia, niż potem nie mieć żadnych realizacji – twierdzi prezes.

Dominika Czerwińska

Zasady nieodpłatnej pomocy prawnej

Uwaga: ważne zmiany od 1 stycznia

Redakcja „TS” otrzymała pismo od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy z prośbą o nagłośnienie faktu, że 1 stycznia weszła w życie nowelizacja „Ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej”. Ideą nowelizacji, której inicjatorem był prezydent, jest poprawienie efektywności walki ze zjawiskiem wykluczenia prawnego w Polsce. Od początku roku, aby z pomocy skorzystała, wystarczy złożyć pisemne oświadczenie, że nie jest się w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.



PHOTO BY RAWPEXEL.COM FROM PEXELS

„Ustawa wychodzi naprzeciw potrzebom wielu Polaków, którzy z różnych względów nie są w stanie korzystać z odpłatnych usług prawnych. Takie osoby postawione są w bardzo niekorzystnym położeniu. Szacuje się, że tego rodzaju problem dotyczy w Polsce milionów obywateli. Warto, aby jak najszerzej została im przekazana informacja, jak i gdzie mogą oni poszukiwać wsparcia” – napisał prezydent.

Jak zaznaczył prezydent w liście do redakcji, bezpłatna pomoc prawna nie jest tylko przeznaczona dla osób o najniższej kondycji materialnej, ale dotyczy każdego, kto znalazł się w trudnej sytuacji i potrzebuje „koła ratunkowego”.

Ważnymi zmianami w ustawie było wprowadzenie nowej usługi „nieodpłatnego poradnictwa obywatel-

skiego”, czyli wsparcie świadczone przez profesjonalnych doradców osobom potrzebującym pomocy w rozwiązaniu ich problemów w zakresie m.in. zadłużenia, spraw mieszkaniowych czy zabezpieczenia społecznego.

Nowelizacja wprowadziła również dwa nowe elementy, takie jak „nieodpłatną mediację” oraz „działalność edukacyjną”. Mediacja ma pomóc w rozwiązywaniu sporów na drodze pozasądowej, natomiast działalność edukacyjna nakłada na organizacje pozarządowe, prowadzące nieodpłatną pomoc obywatelską, obowiązek przeprowadzenia raz do roku akcji edukacyjnej (związanej z konkretnym zagadnieniem prawnym).

Obowiązek organizowania nieodpłatnej pomocy prawnej spoczywa na samo-

rządach. Na terenie Sanoka i powiatu sanockiego odpowiada za nią Starostwo Powiatowe. Kierując się wytycznymi ustawy, starosta sanocki ustalił trzy punkty nieodpłatnej pomocy prawnej oraz jeden punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego.

Dla kogo pomoc prawna?

Ustawa zakłada, że nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie będzie przysługiwać każdej osobie, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

Osoba potrzebująca pomocy przed uzyskaniem nieodpłatnej pomocy prawnej lub nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego składa pisemne oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów

odpłatnej pomocy prawnej. Oświadczenie składa się osobie udzielającej nieodpłatnej pomocy prawnej lub świadczącej nieodpłatne poradnictwo obywatelskie.

Praktyczne informacje

Udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej lub świadczenia nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego odbywa się według kolejności zgłoszeń po umówieniu terminu wizyty. Kobięcie, która jest w ciąży, udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej lub świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego odbywa się poza kolejnością.

Zgłoszeń dokonuje się telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00 pod numerem telefonu: 13 46 52 939

Oprac. ab

Prawnik radzi

Mama jest osobą całkowicie ubezwłasnowolnioną. Opiekunem prawnym mamy jest siostra. Nasz tata zmarł 2 lata temu. Teraz chcielibyśmy z siostrą sprzedać dom, bo jest on stary i nadaje się tylko do remontu. Sąd zezwolił na sprzedaż, ale nakazał, aby za połowę domu mamy oraz za 1/3 mamy pieniądze wpłacić na mamy konto i konto to zostanie zablokowane. Czy tak musi być, czy nie możemy się z siostrą podzielić pieniędzmi ze sprzedaży domu? Mama jest zameldowana w domu u siostry. Jest całkowicie ubezwłasnowolniona i ciężko chora.



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Zgodnie z art. 155 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego opiekun sprawuje pieczę nad osobą i majątkiem pozostającego pod opieką; podlega przy tym nadzorowi sądu opiekuńczego. Zezwolenie, o którym Pani pisze, było konieczne w świetle art. 156 KRO. Opiekun powinien uzyskać zezwolenie sądu opiekuńczego we wszelkich ważniejszych sprawach, które dotyczą osoby lub majątku małoletniego. Wyraźnie podkreślić należy przy tym, iż sąd opiekuńczy może zobowiązać opiekuna do złożenia do depozytu sądowego kosztowności, papierów wartościowych i innych dokumentów należących do pozostającego pod opieką. Przedmioty te nie mogą być odebrane bez zezwolenia sądu opiekuńczego.

Sąd miał zatem pełne prawo zobowiązać Panię do wpla-

ty uzyskanej z tytułu sprzedaży nieruchomości kwoty, jednakże opiekun prawny może domagać się zwrotu nakładów i wydatków związanych ze sprawowaniem opieki. Podstawą prawną takiego żądania jest przepis art. 163 § 1 KRO, zgodnie z którym opiekun może żądać od pozostającego pod opieką zwrotu nakładów i wydatków związanych ze sprawowaniem opieki. Do roszczeń z tego tytułu stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Na powyższe istotny wpływ będzie miała przede wszystkim opieka Pań nad mamą. Jeżeli uda się Paniom udowodnić opiekę i związane z tym wydatki, wówczas istnieje duża szansa na uzyskanie korzystnego rozstrzygnięcia, choćby w zakresie rozdysponowania części środków należnych mamie za sprzedaż domu.

Podstawa prawna: Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r., Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2018 r., poz. 950).

Zakres pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego

Pomoc prawna:

1. poinformowaniu osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym, przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach,
2. wskazaniu osobie uprawnionej sposobu rozwiązania dotyczącego jej problemu prawnego,
3. sporządzeniu projektu pisma w sprawach, o których mowa w pkt 1 i 2, z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w toczącym się postępowaniu, nieodpłatną mediację,
4. sporządzeniu projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub o ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowno-administracyjnym.

Nieodpłatna pomoc prawna nie będzie obejmowała spraw związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowania do rozpoczęcia tej działalności.

Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie

Będzie obejmowało działania dostosowane do indywidualnej sytuacji osoby uprawnionej, zmierzające do podniesienia świadomości tej osoby o przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach oraz wsparcia w samodzielnym rozwiązywaniu problemu, w tym, w razie potrzeby, sporządzenie wspólnie z osobą uprawnioną planu działania i pomoc w jego realizacji. Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje w szczególności porady dla osób zadłużonych i porady z zakresu spraw mieszkaniowych oraz zabezpieczenia społecznego.

Punkty nieodpłatnej pomocy prawnej na terenie powiatu sanockiego:

1. Lokal biurowy, znajdujący się w budynku Urzędu Gminy w Zarszynie przy ul. Bieszczadzkiej 74, 38-530 Zarszyn, w którym nieodpłatną pomoc prawną świadczyć będą radcy prawni oraz adwokaci, według harmonogramu:

- w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki
- w godz. od 8.00 do 12.00

2. Lokal biurowy, znajdujący się w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, w którym wykonywanie nieodpłatnej pomocy prawnej powierzone zostało Fundacji Rozwoju i Wsparcia „Pasieka”, według harmonogramu:

- w poniedziałki, wtorki, środy i piątki,
- w godz. od 8.00 do 12.00
- w czwartki – w godz. od 15.45 do 19.45

3. Lokal biurowy nr 48, znajdujący się w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1, 38-500 Sanok, w którym nieodpłatną pomoc prawną świadczyć będą radcy prawni oraz adwokaci, według harmonogramu

- w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki
- w godz. od 15.30 od 19.30

Punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego na terenie powiatu sanockiego

Punkt znajduje się w lokalu biurowym nr 44 w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1, 38-500 Sanok, w którym świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego powierzone zostało Fundacji Honestie Vivere, według harmonogramu:

- w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki
- w godz. od 15.30 od 19.30



Strażacy z Sanoka mają nowy wóz

Do jednostek straży pożarnej na Podkarpaciu trafiło osiem wozów strażackich, łódź, dwa quady, dwa agregaty prądotwórcze oraz pompa do wody zanieczyszczonej. Sanocka straż otrzymała nowy samochód pożarniczy.

Nowe wozy pożarnicze trafiły do jednostek straży z Przemyśla, Tarnobrzega, Dębicy, Sanoka i Stalowej Woli. Quadami będą jeździć strażacy z Tarnobrzega i Mielca. Pompa znajdzie się na wyposażeniu powiatowej straży pożar-

nej z Mielca. Strażacy z PSP w Brzozowie dostaną łódź ratowniczą, natomiast przez wożny agregat prądotwórczy zostanie wykorzystany przez strażaków z komendy miejskiej w Rzeszowie.

Opc. dcz

Interwencja

Parkowanie przy Traugutta bez mandatów i sądu?

Kilka tygodni temu pisaliśmy o problemach mieszkańców ulicy Traugutta z parkowaniem, a dokładniej brakiem miejsc parkingowych. Mieszkańcy bloku 21 odwiedzili nas ponownie. Pytają, czy jest możliwość oznakowania miejsca (15 m?) od przystanku, na którym nie wolno parkować. Zadają też pytanie, dlaczego musi być fatygowany sąd do egzekwowania mandatu, założymy, że w kwocie 20 zł.

Rzecznik KPP Anna Oleniacz wyjaśnia, że nie ma takiego znaku, który by określał, że w odległości 15 m od przystanku nie można parkować. To wynika z przepisów i kierowcy powinni być z przepisami zapoznani. Natomiast zażalenie mieszkańców, dotyczące mandatów, trzeba wyjaśnić szerzej. Jeżeli policja otrzymuje zgłoszenia z Krajowej Mapy Zagrożeń, policjant ma do dyspozycji trzy narzędzia: pouczenie, nałożenie mandatu karnego, wystąpienie do sądu z wnioskiem o ukaranie. Sprawy związane z nieprawidłowym parkowaniem rozsądniej jest skierować do sądu, gdyż są to sprawy przeważnie nieoczywiste. Również kiedy policjant ma do czynienia z osobą, która ponownie popełnia podobne wykroczenie, bezpieczniej jest skierować sprawę do sądu. Sąd ma szerszy zakres możliwości, również możliwość



odstąpienia od ukarania osoby popełniającej wykroczenie.

Inną sprawą jest to, że w momencie, kiedy policjant proponuje mandat karny, do głosu dochodzą emocje. Osoba, która popełniła mniej lub bardziej świadomie wykroczenie, jest zdenerwowana. Może nie zgodzić się z proponowanym mandatem, a wówczas zgodnie z procedurą policjant proponuje wniosek do sądu o dobrowolne poddanie się karze. Wtedy sąd nakłada mandat w trybie zaocznym. Osoba popełniająca wykroczenie nie musi się fatygować

do sądu. Oczywiście, policjant przedstawia dokumenty, które popełniający wykroczenie powinien przeczytać, jeżeli czegoś nie rozumie, policjant powinien mu to wyjaśnić. Niestety, wiele osób po prostu zapomina o tym, że podpisało wniosek o dobrowolnym poddaniu się karze w trybie zaocznym. Mandat przychodzi po kilkunastu tygodniach i wiele osób nie pamięta już, że go dostało. Jest zrozumiałe, że budzi zdenerwowanie, niemniej tak wygląda procedura i trzeba się do niej dostosować.

„Pragnę zauważyć, że każdy mieszkaniec może w każdej chwili przyjść do komendy i dopytać, i rozwiać wątpliwości w każdej niepokojącej go sprawie. Poza tym są dzielnicowi, którzy również są po to, aby pomagać i wyjaśniać wszystkie nieścisłości. Mało tego, dzielnicowy może nawet po wcześniejszym umówieniu telefonicznym, pojechać do miejsca zamieszkania osoby i pomóc w wyjaśnieniu sprawy. Przy okazji chciałam zaznaczyć, że policja organizuje debaty społeczne, w dzielnicy Wójtostwo,

(ostatnia miała miejsce w kwietniu ubiegłego roku) najbliższa odbędzie się 19 lutego br. o godz. 16.00 w ODK Puchatek przy ul. Traugutta. Serdecznie zapraszamy. Tematem przewodnim będzie bezpieczeństwo w dzielnicy Wójtostwo. Na tego typu spotkaniach można poruszać zagadnienia, które mają wpływ na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców danej dzielnicy.” – mówi rzeczniczka KPP.

Dla mieszkańców ulicy Traugutta mamy dobrą wiadomość. Powiatowy Zarząd

Dróg informuje, że już niedługo będzie tam więcej miejsc do parkowania. Otrzymaliśmy następujące zapewnienie:

„W związku z planowaną realizacją zadania inwestycyjnego pn.: Przebudowa drogi powiatowej nr 2235R ul. Traugutta w Sanoku w km od 0+000 do 0+982 w ramach programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019, którego wartość szacowana jest na ok. 2,6 mln zł, w szczególności wyremontowana zostanie nawierzchnia jezdni oraz chodników, wykonane zostaną zatoki autobusowe, powstaną dodatkowe miejsca postojowe dla kilkunastu pojazdów.

Ponadto ulegnie poprawie bezpieczeństwo pieszych poprzez wykonanie nowego oznakowania pionowego i poziomego przejść wraz z budową wyniesionego przejścia oraz montażem na dojeżdżających pasów kostki integracyjnej, szczególnie pomocnej w poruszaniu się osób niewidomych”.

Mieszkańcy bloku Traugutta 21 muszą uzbroić się w cierpliwość. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, remont może ruszyć w marcu 2019 r., czyli już niedługo. Parking na kilkanaście samochodów planowany jest obok biblioteki przy ulicy Traugutta.

ew

O wydatkach i inwestycjach

Burmistrzowie z wizytą na Posadzie

W czwartek 7 lutego na Posadzie odbyło się spotkanie burmistrzów Tomasza Matuszewskiego i Pawła Hydzika z mieszkańcami. Mówiono m.in. o budżecie miejskim i o inwestycjach, które dotyczą Posady.

Burmistrz Tomasz Matuszewski rozpoczął od analizy dochodów i wydatków budżetowych i od przypomnienia, jakimi ograniczonymi środkami finansowymi obecnie dysponuje miasto. Mówił o wydatkach przeniesionych z roku budżetowego 2018 na 2019, w tym punkcie wymieniając modernizację „Wierchów” (1, 4 mln zł), dokończenie budowy dworca (7,7 mln zł) i dokończenie prac na terenie Centrum Rehabilitacji i Sportu (0,3 mln zł).

Przy nowym dworcu zatrzymano się dłużej. Wyjaśniono, że powstał w ramach projektu, który zakłada także zakup niskoemisyjnych autobusów, że koszt jego realizacji to 18,5 mln zł (w tym dofinansowanie 7,9 mln), a cały projekt, włączając zakupy autobusów, to 32,3 mln zł (w tym dofinansowanie 19,1 mln zł). Plany zagospodarowania nowego dworca przy

ulicy Lipińskiego są zgodne z założeniami projektu. Przewiduje się cztery stanowiska autobusowe, dodatkowo przystanek dla autobusu komunikacji miejskiej, 15 stanowisk dla samochodów osobowych, parking dla rowerów, postój taksówek, plac manewrowo-postojowy dla autokarów. Wewnątrz, na parterze obok kas, pomieszczeń technicznych, poczekalni będzie miejsce na dwa punkty handlowe, na piętrze zaś – na restaurację. Powierzchnia użytkowa to 1274 m kwadratowe.

W dalszej części przeanalizowano mapy obwodnicy i łączników, które dotyczą obszaru Posady. Mówiono o planowanych inwestycjach, m.in. o oświetleniu ulic Wolnej i Kawczyńskiego, o wykonaniu kanalizacji sanitarnej (Łany, Stózowska, Zagumna) i o planach przystosowania budynku po dawnym Zakładowym Domu Kultury na

dom dziennego pobytu dla osób niesamodzielnych. Ostatnie z wymienionych zadań będzie realizowane przez Caritas Diecezji Przemyskiej.

Burmistrz usłyszał od mieszkańców Posady o problemach, które są sygnalizowane od lat. Najczęściej zabierali głos mieszkańcy ulicy Łany, przypominając o potrzebie drogi i oświetlenia: „Od czterdziestu lat nie mamy drogi, grzęźniemy w błocie, niszczyliśmy zawieszania aut, martwimy się o nasze dzieci, które idą w ciemnościach do domu” – powtarzano podczas spotkania kilkakrotnie. Naczelnik Ignacy Lorenc wyjaśniał, że trudno jest zdobyć zewnętrzne dofinansowanie na remont ulicy takiej jak Łany, ponieważ nie spełnia ona kryteriów regulaminowych projektów, natomiast w tegorocznym budżecie trudno będzie wygospodarować potrzebne środki. Burmistrz Matuszewski tłumaczył, że sytuacja finansowa miasta jest bardzo trudna, zapewniał jednak, że zna doskonale potrzeby mieszkańców



Łanów i lokuje je wśród spraw dla miasta priorytetowych.

Pytano o ulicę Nową (która „nową” dawno już być przestała) oraz o zagospodarowanie Zielonego Rynku. Tomasz Matuszewski poinformował o planowanym spotkaniu z osobami zainteresowanymi działalnością gospodarczą na terenie Zielonego Rynku i zapewnił, że szuka rozwiązań, by to miejsce ożywić.

Pytano o ujęcie wody w Zasławiu i o jakość wody,

którą piją mieszkańcy Posady. Burmistrz Paweł Hydzik przekonywał, że ujęcie wody w Zasławiu spełnia wszystkie konieczne wymogi i nie jest gorsze od tego w Trepczy. Obiecał, że wykonane zostaną badania wody pitnej, do prowadzonej do sanockich gospodarstw domowych, i ich wyniki zostaną opublikowane.

Burmistrz Hydzik tłumaczył także przyczyny podwyżki opłat za wywóz odpadów komunalnych.

W spotkaniu uczestniczyli naczelnicy wydziałów Urzędu Miasta, którzy wspomagali burmistrzów i udzielali mieszkańcom odpowiedzi na szczegółowe pytania, objaśniali trudne kwestie i tłumaczyli warunki – i ograniczenia – niektórych przedsięwzięć.

Na Posadzie odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu spotkań z mieszkańcami dzielnic, w planach są następne.

msw

AUTORSKA RECENZJA



„Huczy jak w ulu” Magdalena Kielbowicz

Ula Hernik ma 8 lat i wie, że w przyszłości chciałaby zostać badaczką lwów oraz dyrektorką ogrodu zoologicznego. Ma młodszego brata Janka, od którego można uczyć się dzielnego apetytu na życie i starszą, przyrodnią siostrę, Elizę. Dlaczego dziewczynka porównuje dom, w którym mieszka, do piętrowego tortu? Kto jej powiedział, że po bucie można poznać człowieka? Dlaczego Ula bała się waty cukrowej? Kim była Józefina Majer? Poznaj niezwykłą historię przyjaźni babci Janiny i cioci Idy, a także specyfikę pracy taty Uli. Dlaczego został porwany przez piratów? Nic więcej nie zdradzę... Zachęcam, by młodzi czytelnicy sięgnęli po tę książkę, pełną przygód i dobrego humoru. Gwarantuję, że dorośli też niejednemu raz uśmiechną się, kiedy przeczytają powieść z mądrości babci Janiny. To książka idealna na ferie zimowe.

Polecam, Marzena

„Naturalne środki czyszczące” Fern Green

Świadomość konsumentów rośnie. Coraz częściej skupiamy się na jakości danych produktów i bezpieczeństwie ich stosowania oraz wpływie na środowisko. Wciąż jednak chęci nie zawsze są równe możliwościom, ponieważ produkty ekologiczne ze względu na słabą dostępność a także produkcję handmade są stosunkowo drogie.

Trend życia w zgodzie z naturą staje się jednak na tyle silny, że na rynku jak grzyby po deszczu pojawiają się kolejne publikacje. Fern Green znany już z kilku ciekawych, tematycznych książek kulinarnych postanowił tym razem zebrać przepisy ułatwiające czyszczenie powierzchni domowych za pomocą ogólnodostępnych naturalnych surowców. Autor skupił się na podziale ze względu na przeznaczenie. Nie brakuje tu jednak bogatego wstępu, w którym Fern opisuje niezbędne składniki, zwracając uwagę na ich właściwości. Dodatkowo umieszczono krótką ściągę odnoszącą się do rodzajów plam, a także opisano wpływ zapachów olejków eterycznych i możliwości ich łączenia.

W książce zebrano przepisy o różnym stopniu trudności. W każdym przypadku szczegółowo opisano proporcje, proces tworzenia oraz możliwy czas przechowywania stworzonego produktu.

„Naturalne środki czyszczące” to idealna propozycja dla tych, którzy już starają się żyć w stylu zero waste, ale także dla tych, którym trudno zrezygnować z gotowych produktów, często mocno ingerujących w środowisko naturalne.

Polecam, Mariola M.



„Nie otwieraj oczu” Josh Malerman

Świat, jaki znamy, przestał istnieć, kiedy Ziemię najechały Istoty. Nikt z ludzi, których na tym świecie jest coraz mniej, nie wie, jak one wyglądają, ponieważ każdy, kto je zobaczy, wpada w furję i w bestialski sposób morduje wszystkich wokół siebie. W obecnej sytuacji wyjście po wodę do przydomowej studni staje się przygodą na miarę życia. Wie o tym Malorie i jej sześcioro ocalałych towarzyszy, zamkniętych w domu o szczelnie zasłoniętych oknach. Jednak, żeby przeżyć, potrzebują zapasów i trzeba je jakoś zdobyć. Trzeba również przygotować się na dwa nadchodzące porody. Ale jak? Kiedy na tej sali nie ma lekarza...

Czy ludziom uda się przetrwać w tych trudnych czasach? Jak zdobyć pożywienie, kiedy z domu nie da się wyjść inaczej, niż z zasłoniętymi oczami? Czy Malorie da radę przepłynąć po omacku 30 km nieznaną rzeką z dwójką czteroletnich dzieci?

Josh Malerman tworzy grozę w najczystszej postaci. Trudno sobie wyobrazić konieczność poruszania się po omacku po świecie ze świadomością, że być może obok czai się śmierć. I ta niepewność – czy poza tymi, których znam, żyje ktoś jeszcze? Polecam miłośnikom mocnych wrażeń.

Agata



Maciej Patronik

La Grande Maison

6.

Dzisiaj po ogrodzie biega wiewiórka, ale nie jest prawdziwa. Wiewiórka została moja córka, która zastępuje jedną z postaci w sztuce teatralnej. Dziś próba odbędzie się w ogrodzie, bo z powodów technicznych nie mamy sali, w której zagramy spektakl. To „Igraszki z diabłem” czeskiego dramaturga Jana Drdy.

Ogród jest rezerwowym miejscem na próby. Zresztą, moi aktorzy, amatorzy i profesjonaliści bardzo lubią się tutaj spotykać. Lubię ich pomieszać przy różnych projektach teatralnych, ponieważ daje to interesujące rezultaty na scenie. Podobnie jak w kuchni z gotowaniem. Podstawą smacznej potrawy są dobrze dobrane składniki. Trzeba też zachować właściwe proporcje, żeby nie przesolic i podawać w odpowiedniej temperaturze.

W ogrodzie aktorzy będą się musieli napracować. Trzeba głośniejsze mówić, więcej się przemieszczać. Rośnie tu dużo drzew i kwiatów, więc należy być lepiej skoncentrowanym, a to wszystko wymaga energii. Traktuję próby w ogrodzie jako dodatkowe ćwiczenia, które zaowocują w dniu spektaklu.

Modzi podczas prób zadają czasem takie bardzo proste pytania, na przykład:

„W tym momencie, kiedy rozmawiam z Wiewiórką, co z rękami mam robić?”

Odpowiedź jest prosta: „Widzisz te szyszki na ziemi? To pozbić.”

A moi aktorzy na to, że specjalnie zrobiłem próbę w ogrodzie, aby przy okazji zorganizować prace porządkowe.

Spotkałem sąsiadkę w sklepie, która mówi do mnie: „Macieju, od kilku dni słyszę jakieś dziwne rzeczy w twoim ogrodzie. Jakiś facet, chyba pijany, z kimś rozmawia, krzyczy, denerwuje się. Miałam już na policję dzwo-

nić, a on do mnie nagle zagaduje. Dzień dobry mówi i o pogodzie zaczyna nawijać... W końcu powiedział mi, że rolę ćwiczę i że przeprasza, że tak z rana się wydziera.

Przyjrzałam mu się z bliska i go poznałam. W telewizji występował. Bardzo miły pan”.

Cieszę się, powiadam, i tłumaczę, że on tu u mnie też mieszka, bo funduszy na hotel zabrakło, a z Krakowa przyjechał. Oprócz tego, że jest aktorem, to jest też wegetarianinem. Kilka dni temu nazbierał grzybów w ogrodzie i zrobił mi rano jajecznicę z grzybami. Trochę bałem się to jeść. Mówię do niego, że ja te grzybki koszę razem z trawą, a on się za głowę łapie.

Są jeszcze inne skarby w ogrodzie. Pigwa i dereń. Dowiedziałem się, dlaczego mój dereń ma tak duże ilości owoców co roku. A to dlatego, że są dwa, zaplatane jeden w drugi. Rodzaj żeński i męski. Ten krzew daje dużo owoców tylko wtedy, jeśli rośnie parami.

Kolega Janusz przyjdzie, jak co roku, pozbić, zrobi dereniówkę i pigwówkę.

Będziemy zimą degustować, żeby dobrze rozpocząć nowy rok.

Myślałem sobie wiele razy, że urządziłbym kawiarnię w ogrodzie.

Coś w rodzaju café theatre... Kto wie? Może odniosłaby sukces? Wiele razy o tym mówiłem, znajomi znają temat na pamięć, ale samego mi się nie chce. Szukam kogoś do pomocy, kto byłby zainteresowany pracą w zespole, ale kończy się na gadaniu przy piwie czy kawie.

W zasadzie to wszyscy twierdzą, że to się nie opłaca. To jest właśnie problem: bo musi się opłacać...

Kiedyś po spektaklu teatralnym ktoś powiedział: „Ciekawa rzecz ten pana teatr, tylko zastanawiam się, ile na tym można zarobić?”

Odpowiedziałem, że na razie to niewiele, to znaczący. Wielkie zdziwienie i kolejne pytanie. To po co pan to robi? Lubię, odpowiadam. A co w tym takiego dziwnego?

Przypomina mi się babcia mojej znajomej, która zawsze się głośno zastanawiała, kiedy jechaliśmy w góry: „Nie rozumiem, po co wspinanie się na tę górę, przecież i tak musicie z niej schodzić?”

Tak więc dziś próba, kawę się zrobi, piwo się kupi i będą igraszki, ale bez diabła, bo źle się czuje. Diabły też mają swoje humory i niedomagania.

W końcu diabeł to też człowiek. Trzeba mu wybaczyć. Zresztą ten nasz ma ogromny talent i bardzo go lubimy.

Na ostatniej próbie schował się i czekał, kiedy się próba zacznie. Raczej jak wszystkie diabły jest zawsze punktualny, więc myśleliśmy, że coś mu ważnego wypadło; ostatecznie zaczęliśmy próbę bez niego.

Gdy byliśmy w tekście przy jego kwestii, to wyskoczył zza drzewa, aż wszyscy się przestraszyli i zaniemówili.

A ja powiadam: „Właśnie takie ma być wasze zdziwienie na scenie, kiedy zobaczycie diabła”.

Dzień wcześniej wymyślił mi się diabeł, że cichaczem przemknę przez dziurę w ogrodzeniu w głębi ogrodu. To się nazywa wykorzystywanie wszelkich detali, nawet dziury w ogrodzeniu, do celów artystycznych.

W tym roku prawdopodobnie nowe wyzwanie. Będzie teatr po czteroletniej przerwie. To znaczy ten mój, który sprawia, że czas wakacyjny jest bardziej zakręcony i mam uczucie, że nie wracam latem tylko po to, żeby poleżeć na leżaku w ogrodzie.

Tak mi lekarz kiedyś powiedział: „Dla pana, proszę pana, najlepszy jest wypocinek aktywny”.



AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

MFP w PWSZ

Konferencja w finale Forum Pianistycznego

W piątek 8 lutego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej zorganizowano konferencję naukową, której tematem była rola instytucji kultury w rozwoju innowacyjnego społeczeństwa i współpracy międzynarodowej. Konferencja została objęta patronatem honorowym Marszałka Województwa Podkarpackiego Władysława Ortyła, który przyjechał do Sanoka, by wziąć udział w spotkaniu.

Wśród prelegentów wystąpili m.in. zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji i Rozwoju Renata Całak, dyrektor Instytutu Muzyki i Tańca Maksymilian Bylicki, dyrektor Instytutu im. Adama Mickiewicza dr Krzysztof Olendzki. Obecni byli także rektor PWSZ doc. Elżbieta Cipora, starosta Stanisław Chęć, burmistrzowie Tomasz Matuszewski i Paweł Hydzik oraz organizatorzy MFP „Bieszczady bez granic” prof. Jarosław Drzewiecki i Janusz Ostrowski.

Podczas konferencji był czas na podsumowanie XIV Międzynarodowego Forum Pianistycznego. Burmistrz Tomasz Matuszewski powiedział:

„Przez ostatni tydzień mieszkańcy Sanoka uczestniczyli w koncertach XIV Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”. Uważnie śledziłem to, co działo się w holu i na scenie Sanockiego Domu Kultury, codziennie też docierały do mnie pełne zachwyty reakcje widzów. Uważnie śledziłem także wszystko, co się działo w Państwowej Szkole Muzycznej. Konkurs dla młodych wirtuozów to doskonały pomysł, zasługujący na kontynuację. Dzięki niemu do miasta przyjeżdżają rodziny i nauczyciele młodych pianistów ze szkół muzycznych z całej Polski oraz z zagranicy. Sanok stał się miejscem spotkań utalen-

owanej młodzieży i wybitnych pedagogów. Miasto zaczyna żyć innym, ciekawszym rytmem.

Aspekt promocyjny Forum jest, z perspektywy miasta, nie do przecenienia. Bardzo mi się podoba nazwa: „Bieszczady bez granic”. Dzięki muzycznemu projektowi, jakim jest Forum, raz w roku zapominamy, że na świecie są jakiegokolwiek granice i cieszymy się, że odwiedza nas tak wielu gości.

Dziękuję twórcom Forum Pianistycznego za przygotowanie i przeprowadzenie tak szeroko zakrojonego projektu. Chciałbym też podziękować wszystkim osobom i podmiotom, które udzieliły organizatorom – Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury – finansowego i logistycznego wsparcia. Każdy taki gest to wkład w rozwój kultury i umożliwienie dostępu do niej coraz większej liczbie osób.”

FZ



Nie tylko cudze chwalimy: wieczór filmowy w BWA

„Moczarowi mieszkańcy” i „Wypasiony raj”

Podczas wieczoru filmowego w BWA Galerii Sanockiej zaprezentowano dwa filmy dokumentalne, zrealizowane przez Karpacką Grupę Filmową, których reżyserem jest Rafał Gużkowski. Projekcję poprzedziła rozmowa z Rafałem Gużkowskim, dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Rafał Gużkowski realizował dokumentalne obrazy, zanim objął stanowisko dyrektora MOPS w Sanoku. Lubi to robić i robi to od lat. Oczywiście po godzinach pracy. Wraz z kilkoma znajomymi stworzyli Karpacką Grupę Filmową, aby swoją działalność prowadzić w sposób uporządkowany. Grupa nie jest formalnym stowarzyszeniem, ale jest podmiotem rozpoznawal-

nym wśród filmowców, zwłaszcza na Podkarpaciu oraz pracuje na swoją markę. Jej członkiem jest Kamil Dobrowolski, aktor znany m.in. z roli w słynnym oscarowym „Synu Szawła”.

8 lutego w BWA pokazano dwa filmy w reżyserii Rafała Gużkowskiego. Pierwszy to „Moczarowi mieszkańcy”. Opowieść o mieszkańcach Domu Pomocy Społecznej,

których burze losu wyrzuciły na stały kawałek lądu w głębokich Bieszczadach. Czas tam płynie wolniej, jego rytm jest rytmem oczekiwania i zadumy, rytmem niespiesznych rozmów, prowadzonych w przerwach między posiłkami. Kamera doskonale oddaje i rytm, i atmosferę domu. Trafnie charakteryzuje mieszkańców, którzy wywodzą się z różnych środowisk, mają odmienne poglądy na życie, każdy inaczej postrzega siebie i otoczenie. Nie ma tam miejsca na rezygnację – i to jest w filmie Rafała Gużkowskiego najpiękniejsze. Jest pogodzenie się z losem albo niezgoda na los,

ale jest też nadzieja i poczucie misji, wpisanej w każdą osobną ludzką egzystencję.

„Ten film jest dla mnie bardzo ważny” – powiedział przed projekcją reżyser. Wspominał też o swojej przygodzie z malarstwem Grzegorza Sienkiewicza, podopiecznym Warsztatów Terapii Zajęciowej w Haczowie (pisaliśmy o tym szerzej w „Tygodniku Sanockim”).

Drugim filmem, pokazanym w BWA, był „Wypasiony raj”, którego akcja rozgrywa się w Polanach Surowicznych, niewielkiej miejscowości, schowanej wśród gór i lasów. Od wielu lat mieszka tam Zbi-

gniew Łagosz, jeden z ostatnich bieszczadzkich pasterzy. Jego filmowy portret, niezwykle nastrojowy i urzekający, stworzył Rafał Gużkowski wspólnie z Łukaszem Grudyszem, autorem zdjęć. Film miał premierę na Krakowskim Festiwalu Filmowym, a podczas ubiegłorocznych wakacji był pokazywany na II Festiwalu Filmów Karpackich w Majdanie koło Cisnej.

Po projekcji w BWA na sali najpierw zaległa cisza, a zaraz potem rozbrzmiały spontaniczne oklaski – nagroda, o jakiej marzy każdy twórca.

FZ



Dar serca z Niemiec i Belgii

Niemcy, Belgia i Sanok, co łączy te miejsca? Przede wszystkim przyjaźń i bezinteresowna pomoc. Anna Małek z Reinheim z Niemiec oraz Teresa Wolfs z Belgii to wspaniałe kobiety, które od kilkudziesięciu lat wspierają wiele sanockich instytucji. Pomimo granic, jakie dzielą nasze miasta, bezustannie pomagają podopiecznym i potrzebującym mieszkańcom.

W Sanoku istnieje Koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku, które działa od 1991 r. Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy osobom bezdomnym, ubogim, niepełnosprawnym w duchu patrona, św. Brata Alberta. Jedną z placówek jest „Dar serca”, która powstała w 1992 roku. Znajduje się ona przy ul. Kościuszki 22.

– Mamy kilka placówek, w tym również „Dar serca”. To punkt, gdzie wydawana jest odzież oraz jest prysznic. Osoby potrzebujące mogą w każdej chwili skorzystać z łaźni oraz wybrać sobie ubrania – mówi Alicja Kocylowska, prezes Towarzystwa im. św. Brata Alberta w Sanoku.

Udzielana jest tam pomoc rzeczowa w postaci odzieży, obuwi, kocy, kołder, poduszek, pościeli. Na wsparcie mogą również liczyć rodziny dysfunkcyjne, wielodzietne, niezaradne życiowo, pogorzeli i byli podopieczni domów dziecka.

– Nie tylko przekazujemy odzież. Gdy dochodzi do dramatycznych sytuacji losowych, które wymagają naszej pomocy, przygotowujemy wszystko, co jest najbardziej potrzebne dla danej osoby. Sanocki MOPS oraz GOPS również zgłaszają się do nas o pomoc, wtedy nasze wolontariuszki organizują niezbędne przedmioty – wyjaśnia prezes.

Wolontariusze oraz pracownicy placówek starają się corocznie organizować paczki mikołajkowe oraz świąteczne, a także wyposażenie szkolne dla rodzin, które tego najbardziej potrzebują. W „Darze serca” pracuje sześć wolontariuszy. Wiele z nich poświęciło swój wolny czas, by oddać go potrzebującym. Niektórzy z nich pracują od samego początku istnienia Koła.

– W placówce jest pięć wolontariuszek i jeden wolontariusz. W każdy piątek do

pomocy przy kąpieli wysyłamy z naszej placówki podopiecznego – dodaje.

Ubrania oraz wiele sprzętów czy słodczy placówka otrzymuje od darczyńców. W tym wszystkim nieopisany

w Niemczech. Jest mocno związana z Towarzystwem Brata Alberta.

– Od początku istnienia Koła Ania Małek z nami współpracuje. W tym roku wypada wspaniały jubileusz 25-lecia

Wolontariuszki zbierają pampersy, odzież, sprzęty gospodarstwa domowego oraz urządzenia medyczne. Ich zaangażowanie jest niezmiernie. Ponadto przyjaźnią się z wolontariuszkami z Sanoka.

– Są ze sobą blisko związane do dzisiejszego dnia, i mimo że pani Anna jest już straszą osobą, nadal aktywnie pomaga i dalej pracuje. Podobnie pani Teresa, która również bezustannie ofiaruje nam swoją pomoc. Gdy tylko zwracamy się do nich o pomoc, to zawsze możemy na nią liczyć – dodaje.

Pomimo że są daleko, obie wolontariuszki robią to z potrzeby serca. W każdej placówce jest jakaś częśćka tych dwóch wspaniałych kobiet.

– Mamy wielki szacunek do nich oraz do burmistrza Reinheim, który również angażuje się w niesienie pomocy. Przez tyle lat nie zniechęcili się. To ludzie o kryształowych sercach – twierdzi Kocylowska.

Pani Anna chociaż od lat mieszka w Niemczech, to nadal interesuje się Sanokiem. Zawsze chce być o wszystkim poinformowana, o tym co dzieje się w mieście oraz w placówkach, które wspiera. Gdy tylko odwiedzała Sanok musiała udać się z wizytą do wszystkich

instytucji i pozagłądać w każdy kąt.

Pomagają nie tylko wolontariusze, ale również zwykli mieszkańcy Sanoka. Wiele osób przynosi do placówek rzeczy, które potem trafiają do potrzebujących.

– Należy pamiętać, że wszystkie rzeczy powinny być czyste i w miarę dobrym stanie. Nie mamy możliwości ich wyprać – wyjaśnia.

Do placówki można przynieść ubrania oraz inne rzeczy zarówno dla kobiet, mężczyzn, dzieci, jak i dla osób starszych, ponieważ bieda dosięga w różnym wieku. Każdy z nas może kiedyś potrzebować pomocy drugiej osoby.

Wolontariusze, którzy pracują na miejscu, muszą zmagać się z wieloma trudnościami. Mają kontakt z osobami, które są brudne, pod wpływem alkoholu, niekiedy agresywne. To bardzo ciężka i wymagająca praca.

– Darzę podziwem naszych wolontariuszy, bo to praca bezinteresowna – kończy Alicja Kocylowska. – Oni z tego tytułu nie mają nic oprócz słowa dziękuję i wdzięczności ludzi, którym ofiarowały pomoc. Wkładają w to całe swoje serce.

Dominika Czerwińska

„Mimo że pani Anna jest już straszą osobą to nadal aktywnie pomaga i dalej pracuje. Podobnie pani Teresa, która również bezustannie ofiaruje nam swoją pomoc. Gdy tylko zwracamy się do nich o pomoc, to zawsze możemy na nią liczyć.”

Alicja Kocylowska

ucział ma pani Anna Małek oraz Teresa Wolfs, bez których wiele rzeczy nie udało się zrobić, a sporo osób nie otrzymałoby odpowiedniej pomocy, na którą zasługują.

Pani Anna jest sanoczanką, która od lat mieszka

współpracy pomiędzy naszymi miastami. Pani Ania nie tylko angażuje się w pomoc na odległość. Gdy tylko była ku temu okazja odwiedzała Sanok. Cały czas interesuje się życiem naszego Koła – opowiada nasza rozmówczyni.

Kocia zagroda

Porzucone, niekochane, samotne, na szczęście mają swój azyl w Łukawicy, gdzie znajduje się kociarnia. Wolontariusze robią wszystko, by mieszkańcom kociej zagrody zapewnić to, czego potrzebują. Jednak zmagają się z wieloma problemami, głównie finansowymi. Dlatego w imieniu zwierząt proszą o pomoc.

Kocia Zagroda w Łukawicy istnieje już od trzech lat. Wolontariuszki przeszły specjalne szkolenia w OTOZ Animals Krosno. W Sanoku znajduje się jednostka, która podlega bezpośrednio pod krośnieński oddział. Są plany utworzenia w Sanoku inspektoratu, nawet jest na to zgoda, jednak brakuje wykwalifikowanych i odpowiedzialnych ludzi, którzy nadawaliby się do tej wymagającej pracy.

– Działamy jako okręg Sanok, nasz teren zaczyna się od Beska, sięga do Bieszczad oraz do Brzozowa, a także obejmuje okoliczne wioski – mówi Anna Michoń-Hus, inspektor Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt „Animals”.

Obecnie w kociarni znajdują się 34 koty oraz cztery psy. Potrzebna jest natychmiastowa pomoc, ponieważ brakuje środków finansowych na zakup podstawowych rzeczy, a także na wykonywanie zabiegów.

– Brakuje niemal wszystkiego. Środków czystości, rękawic

czek jednorazowych, butów ochronnych, szczykawek, igieł, kroplówek z solą fizjologiczną, żwirku, karmy suchej i mokrej. Bardziej preferujemy mokrą, gdyż zdarza się, że koty mają katar i w większości przypadków mają przez to nadżerki. Wówczas nie mogą jeść suchej karmy, ponieważ sprawia im to ból. Ponadto potrzebujemy rękawiczek, kocy, pościeli, kołder oraz misek – wylicza inspektor.

Kociarnią zajmuje się Małgorzata Murawska, która poświęciła swój cały wolny czas oraz własny dom na prowadzenie kociej zagrody. Codziennie pielęgnuje koty, podaje lekarstwa, wykonuje wszystkie możliwe zabiegi tak, aby koty były zdrowe i szczęśliwe.

Zbiórki prowadzone w Internecie mają być wykorzystane za zakup najpilniejszych rzeczy w tym lekarstw dla podopiecznych kociarni. Nie ma dnia, by wolontariusze nie otrzymali zgłoszenia o porzuceniu zwierzęciu lub potrzebującym natychmiastowej pomocy medycznej. Ponadto

w wielu punktach, takich jak: Centrum Informacji Turystycznej, Urząd Miasta Sanoka, w antykwariacie przy ul. Mickiewicza, w gabinecie dr Magdaleny Koś, w sklepach zoologicznych porzucane są puszkami, gdzie można wrzucić datki.

Zawsze w gotowości

Gdy jest zgłoszenie, muszą natychmiast rzucić wszystko i udać się tam, gdzie cierpi zwierzę. Nigdy nie wiedzą, co zastaną na miejscu. Często interweniuje z policją, ponieważ osoby nie chcą oddać zwierząt lub są wobec nich agresywne.

– Ludzie mają błędne przekonanie, że nasze interwencje wiąże się z obstawą medialną, asystą policji i spektakularnymi akcjami. Jednak rzeczywistość jest zdecydowanie szara. Niekiedy trzeba wejść do obory, zanurzyć się po kolanach w gnoju i brudzie. Interweniuje w stonku do wszystkich zwierząt od gołębi, po krowy, kozy, psy czy koty – opowiada Michoń-Hus.

Wielu wolontariuszy, pomimo dobrych chęci, bardzo szybko rezygnuje, ponieważ nie dają sobie rady. Osoby, które podejmują się tej pracy muszą być odporne psychicznie i odpowiedzialne, ale przede wszystkim pewne i zawsze w gotowości.

– W naszych szeregach jest Grażyna Szelka, Małgorzata Murowska, Kasia Bodnar, która organizuje różnego rodzaju zbiórki oraz Aneta Rygliszyn. Brakuje nam osoby, która jeździłaby przynajmniej raz w tygodniu do Łukawicy, by posprzątać kuwety, umyć miski oraz pomóc przy podstawowych zabiegach medycznych – wyjaśnia nasza rozmówczyni.

W dniach 30-31 marca w Krośnie odbędzie się szkolenie na Inspektora ds. Ochrony Zwierząt OTOZ Animals. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 marca.

Stowarzyszenie organizuje różnego rodzaju prelekcje edukacyjne w szkołach i przedszkolach. Zajmuje się sterylizacją zwierząt. Zapewniają ją

również w ramach adopcji. W ubiegłym roku na terenie Sanoka dzięki współpracy z urzędem miasta udało się wykonać ten zabieg u 130 kotów.

– W ramach działań naszej organizacji wykonaliśmy tych zabiegów dwa razy tyle. Pomagamy w wylapywaniu dzikich kotów, wspieramy osoby, które dokarmiają koty na działkach. Staramy się edukować ludzi, bo dopóki oni nie zrozumieją, że sterylizacja jest niemal niezbędnym zabiegiem, to nadal po ulicach i wioskach będzie biegać mnóstwo bezdomnych zwierząt – opowiada inspektor.

Współpracują z Karolem Kusalem, lekarzem weterynarii z Leska, a gdy potrzebują pomocy, na miejscu zawsze są otwarte drzwi gabinetu Sanwet oraz dr Magdaleny Koś.

– Zwierzęta należy szczepić przynajmniej raz na rok. Niezaszczepione są nosicielami różnych chorób, które szybko się rozprzestrzeniają, przez co cierpią głównie zwierzęta wolno żyjące – wyjaśnia.

Marzeniem społeczników jest wybudowanie miejsc, gdzie będą mogły przebywać zwierzęta, przechodzące okres kwarantanny.

Dominika Czerwińska

Wszyscy, którzy chcą pomoc mogą wpłacać pieniądze na konto STOnZ BANK PKO S.A. o/Sanok 02 1240 2340 1111 0000 3191 4341 z dopiskiem bieszczadzkie lub sanockie koty. Prowadzona jest otwarta zbiórka internetowa: na portalu pomagam.pl.

Większe rzeczy typu koldry lub zwirek można zostawić u pani Ewy Gliwy przy ul. Franciszkańskiej 3, gdzie znajduje się serwis telefonów lub bezpośrednio do kociarni w Łukawicy 77 z uprzednim powiadomieniem o przyjeździe. tel. 608 852 096.

Zachęcamy wszystkich do pomocy i adopcji. Zwierzęta zasługują na kochający dom.

Kontakt. 693 972 837 lub 790 811 000.





Anioły wśród chorych

Cierpią z powodu choroby, towarzyszy im ciągły ból. Czasem zmagają się z nim w ciszy i samotności, niekiedy mają bliskich, którzy troszczą się o nich. Jest jeden taki dzień w roku, który przypomina nam o słabościach. O tym, że choroba może dotknąć każdego z nas, a nikt w tym trudnym czasie nie powinien być pozostawiony samemu sobie. „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” – pod takim hasłem obchodzony był 27. Światowy Dzień Chorego.

Światowy Dzień Chorego obchodzony jest 11 lutego. Ustanowił je papież Jan Paweł II w dniu 13 maja 1992 roku w 75 rocznicę objawień fatimskich. Ideą Dnia Chorego jest zwrócenie uwagi na cierpienie ludzi chorych, zarówno fizyczne, jak i duchowe. Zapewnienie im lepszej opieki, ulgi w codziennym zmaganiu się ze swoim problemami oraz modlitwa za wszystkich, którzy jej potrzebują. Kościół bezustannie zachęca do wolontariatu i w niesienia pomocy chorym i potrzebującym.

Właśnie tego dnia w sanockim szpitalu zorganizowano uroczyste obchody. W szpitalnej kaplicy ks. Jan Wosiewicz koncelebrował mszę świętą. Modlono się w intencji wszystkich pracowników służby zdrowia oraz chorych.

– Trzeba zauważyć, jak wielka jest rola służby zdrowia. Lekarze, pielęgniarki mają za zadanie wprowadzić do naszego organizmu porządek, tak jak to czynił nasz Pan Bóg. My jako pacjenci, jako chorzy, winniśmy ich słuchać i wykonywać ich zalecenia – mówił ks. Jan Wosiewicz podczas mszy świętej.

Kapłan w czasie kazania, przypomniał, że ludzie chorowali od wieków, jednak jeśli pozostają w zgodzie z Panem Bogiem i będą przestrzegać przykazań bożych, to powinni wiedzieć, że nic złego im się nie stanie bez woli bożej.

– Jeśli Bóg nie powie, że nasze życie dobiegło końca, to nikt nie będzie w stanie

nam go odebrać. Dlatego musimy się cieszyć każdą chwilą, jaką mamy – wyjaśniał.

Na koniec ks. Jan Wosiewicz udzielił sakramentu namaszczenia chorych.

Powiew wiosny

W białych strojach, z muzyką oraz z kosztami prezentów wolontariusze ruszyli na oddziały sanockiego szpitala, by wnieść trochę radości pacjentom w codziennym zmaganiu się z chorobą oraz personelowi medycznemu, który sprawuje nad nimi opiekę. W zorganizowanie Światowego Dnia Chorego włączyło się Powiatowe Centrum Wolontariatu w Sanoku, wolontariuszki pierwszego roku pielęgniarstwa Instytutu Medycznego z Państwowej Wyższej Szkoły zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku, Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz najmłodsze koło wolontariatu z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku.

– Dziewczyny robią to z dobroci serca. Teraz mają przerwę semestralną i zaangażowały się w całe przedsięwzięcie – mówi Małgorzata Dżugan, opiekunka Studenckiego Koła Wolontariatu PWSZ.

Członkowie koła angażują się w wiele akcji charytatywnych. Brały udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, organizowały nikołajki na oddziale dziecięcym. Mają wiele planów i pomysłów, w tym zorganizowanie Dnia Dziecka. Koło zrzesza około 30 osób, ze wszystkich roczników.

Ubrane w białe stroje wolontariuszki wniosły na szpitalne korytarze odrobinę ciepła oraz nadziei. Paula Szymula, Izabela Węgrzyn, Julia Skrzyszewska, Weronika Bukład, Magdalena Buczkowicz, Anna Wiszyński, Gabriela Stach wręczyły pacjentom wspaniałe ręczne robione aniołki wykonane przez podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej „Świetlik” z Sanoka oraz wolontariuszy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz słodkie upominki, które ufundowała uczelnia. Społecznicy zrobili 156 barwnych aniołków.

– Aniołki, w szczególności w szpitalu, są symbolem nadziei. Są nie tylko wizualnie piękne, ale mają podnieść chorego na duchu. Dzięki nim mogą powrócić wspomnienia z dzieciństwa, możemy powierzyć się aniołowi lub odmówić modlitwę do swojego Anioła Stróża – mówi Czesława Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu w Sanoku.

Na oddział dziecięcy były przygotowane specjalne aniołki z miękkich materiałów, by dzieci mogły je wziąć do rączki i się do nich przytulić. Ponadto na oddziale dla najmłodszych pacjentów była wolontariuszka roku Paulina Bułdys z Fundacji Dr Clown. Dzięki niej oraz jej przyjaciółce zapanowała radość i uśmiech na twarzach chorych dzieci.

Na korytarzach rozbrzmiał dźwięk gitar, akordeonów i innych instrumentów. Słychać było wspaniałe piosenki, w rytm których pacjenci wesoło podrygiwali i podśpiewywali, a wszystko za sprawą wolontariuszy z Koła Wolontariatu Państwowej Szkoły Muzycznej pod przewodnictwem pani Ireny Gil-Storoszczuk.

– Na takie uroczystości pani Irena organizuje nam minikoncerty – wyjaśnia Czesława Kurasz.

Pani Czesława twierdzi, że wolontariat to przede wszystkim działalność charytatywna, to poświęcenie swojego wolnego czasu, a dobrzy ludzie są wszędzie, jedynie trzeba do nich dotrzeć.

– Nigdy nie było takiej sytuacji, gdy prosiłam o pomoc, by ktoś odmówił. Wszyscy wolontariusze są radośni, nikt nie był zmęczony, każdy czuje zadowolenie, że może dać cząstkę siebie – dodaje pani prezes.

Wolontariusze, którzy przychodzą na oddziały są powiewem wiosny. Pacjenci widzą w nich swoje dzieci, wnuki, wspominają swój czas młodości. Starsze osoby przekazują młodym osobiste doświadczenia. W kołach wolontariatu panuje niezwykle przyjazny klimat. Bycie ich członkiem powoduje to, że chce się to robić. Poprzez organizowanie warsztatów oraz bycie społecznikiem młodzi uczy się innego spojrzenia na życie.

– Mają wówczas do czynienia zarówno z ludźmi chorymi, cierpiącymi, jak również z osobami niepełnosprawnymi. W życiu nie ma tylko pięknych chwil, trzeba czasem się pochylić nad chorym i słabszym – uważa pani Czesława.

– Wolontariusze to inne osobowości, są bardzo wrażliwi na krzywdę innych osób, a także zwierząt. Mają swoje role do odegrania. Czują się odpowiedzialni za innych. Dobro, jakie przekazują innym, wraca do nich i oni też to czują – kończy pani Czesława.

Dominika Czerwińska

Sukces w konkursie kuratorskim z języka polskiego

Język polski nie ma dla niej tajemnic

Nauka, długie przygotowania, a na końcu nagroda. Dla Emilii język polski nie ma żadnych sekretów. Uczennica wygrała jeden z najbardziej prestiżowych sprawdzianów wiedzy organizowany przez Kuratorium Oświaty. To dowód na to, że ciężka i wytrwała praca przynosi efekty.

Emilia Błażewicz to uczennica 3 klasy oddziału gimnazjalnego ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Sanoku. Dzięki godzinom pracy, swojemu zaangażowaniu oraz nauczyciela przygotowującego osiągnęła wielki sukces. Zdobyła pierwsze miejsce w województwie w kuratorskim konkursie z języka polskiego. Dziewczyna zdobyła 82 punkty, tym samym pokonała aż o osiem punktów drugą w kolejności finalistkę. Na tym etapie jest to ogromna różnica. Uczennica Marka Wojtowicza nie ukrywa, że konkurs był dla niej bardzo trudny.

– Przygotowywałam się do niego już od drugiego weekendu wakacji. To prawie całoroczna praca. W ubiegłym roku również startowałam, jednak wówczas się nie udało i zostałam laureatką – mówi Emilia.

Ten rok okazał się szczęśliwy i udało się zdobyć upragnione zwycięstwo. Konkurs był w formie pytań zamkniętych, jednak główną część stanowiły wypowiedzi otwarte.

– Musieliśmy się zmierzyć z mnóstwem opisów charakterystyk oraz własnych interpretacji tematów. Drugą formą zadań była wypowiedź argumentacyjna, czyli rozprawka – wyjaśnia uczennica.

Emilia jest niezwykle skromną osobą. Wydawało jej się, że poszło jej zdecydowanie gorzej niż w poprzednim roku.

– Nie spodziewałam się, że wygram. Gdy zobaczyłam wyniki, oniemiałam – opowiada.

W planach ma wzięcie udziału w konkursie z języka angielskiego, który ma odbyć się już niebawem. Trzymamy kciuki.

dcz

Największym zwycięstwem jest to, które odnosimy nad samymi sobą.



Emilia Błażewicz z nauczycielem Markiem Wojtowiczem

Inauguracja IX Ogólnopolskiego Forum Przewodników Turystycznych

Naturalnie, że las!

8 lutego w Centrum Sportowo-Dydaktycznym PWSZ zainaugurowano IX Ogólnopolskie Forum Przewodników Turystycznych. Na inauguracyjną sesję przyjechało do Sanoka wiele osób z odległych zakątków kraju. Była okazja, by zgłębić wiedzę m.in. z zakresu historii leśnictwa i przekonać się, z jakich źródeł wyrasta zasłużona sława podkarpackiej krainy.

Wśród gości witano m.in. burmistrza Tomasza Matuszewskiego, przewodniczącego Rady Miasta Andrzeja Romaniaka, wicestarostę Janusza Cęcałę, rektora Elżbietę Ciporę, ks. Andrzeja Skibę, dyrektora MBL Jerzego Ginalskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego PTTK Mariana Juraka, Adama Lenia z BPN, Józefa Szymbare, ks. Piotra Bartnika, Swietlanę Koniuszewską, Adama Jakubowskiego oraz wszystkich obecnych w auli.

Prowadzący konferencję przewodnicy z Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka” Artur Kowalczyk i prezes Stanisław Sieradzki podziękowali sponsorom, przede wszystkim partnerowi strategicznemu, jakim dla IX Forum jest Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych i dyrektor Grażyna Zagrobelna.

Forum to ważne spotkanie, które gromadzi przewodników turystycznych z całej Polski. Jest tradycją, że co roku Forum ma swój przewodni temat. W tym roku jest to las z akcentem na misję leśnika i misję przewodnika.

Inauguracja IX Forum odbyła się w Sanoku. Kolejne dwa dni przewodnicy spędzili w Muczmem (ksiądz Bartnik z humorem przekazał uczestnikom informację o okolicznościowej dyspensie, na wypadek, gdyby chcieli posmakować w piątek grillowanych kielbasek).

W programie sesji były dwie prezentacje. Wykład o historii podkarpackiego leśnictwa wygłosił rzecznik RDLP w Krośnie Edward Marszałek. Pewnych fragmentów jego prezentacji nie odda słowo pisane, albowiem dla zaakcentowania szczególnych treści wykorzystywał śpiew oraz demonstrował grę na trombiecie. To, co warto sobie utrwalić – nie będąc przewodnikiem – to bogate tradycje racjonalnej gospodarki leśnej na terenie Podkarpacia. Tutaj właśnie zrodziły się pomysły na zorganizowane leśnictwo. Leśniczy w dobrach sapieżyńskich, Henryk Strzelecki, w 1882 roku założył pierwsze polskie Galicyjskie Towarzystwo Leśne – znaczek tego Towarzystwa był przez wiele lat

symbolem przynależności do pewnej elitarnej grupy, grupy przewodników leśnych, którzy wytyczali drogi naukowe. Po latach przekształciło się ono w Polskie Towarzystwo Leśne i należy do najstarszych tego typu stowarzyszeń w Europie.

Najstarszym w Polsce czasopiśmie, poświęconym zagadnieniom leśnictwa jest „Sylwan”. Jego inspiratorem był Ludwik Plater-Broel, a jednym z pierwszych redaktorów – Hipolit Stefan Franciszek Cielecki.

Roman hrabia Potocki, ordynat z Łańcuta, był pierwszym prezesem Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego. W ciągu ponad 130-letniej historii Towarzystwa swój wkład w jego działalność wносиło wielu leśników z regionu Podkarpacia. Wśród członków GTL są setki leśniczych i gajowych, ale również takie osobistości jak: Adam ks. Sapieha z Krasicyzna, Józef ks. Sapieha z Oleszyc, hr. Janusz Tyszkiewicz z Kolbuszowej, Witold ks. Czartoryski z Pełkii koło Sieniawy, hr. August Krasicki z Leska.

Adam książę Sapieha, z wykształcenia leśnik, znany był z tego, że w swoich dobrach zatrudniał wyłącznie leśników Polaków. Był człowiekiem niezwykle zasłużonym. Mało kto wie, że Jan Matejko, malując słynną „Bitwę pod

Grunwaldem”, uwiecznił twarz Adama Sapiehy jako twarz księcia Witolda.

Ważną postacią w historii leśnictwa był Adam Loret. Studiował leśnictwo w Wyższej Szkole Leśnej we Lwowie. Po studiach przez 10 lat pracował w lasach majątku Branickich w Suchej koło Żywca. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości związał się z państwową administracją leśną. Został dyrektorem Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, a następnie pierwszym dyrektorem naczelnym Lasów Państwowych. Loret zintegrował i uporządkował strukturę administracyjną Lasów Państwowych i przeprowadził pierwszą inwentaryzację zasobów leśnych Polski. W 1939 roku został uwięziony przez NKWD, potem zamordowany. Wcześniej otrzymał propozycję wyjazdu, wraz z polskim rządem, do Rumunii. Odmówił. W Jasle stanął niedawno jego pomnik.

„Bieszczady to dziś najbardziej lesisty teren w Polsce” – pod koniec swojej prezentacji mówił Edward Marszałek i dzielił się wspomnieniami z czasów szkolnych, kiedy jeden z nauczycieli zwykł był zadawać uczniom mniej pilnym pytanie: „A na Korbani byłeś?”. Jeżeli nie, nieszczęśnik musiał do ławki wracać z dwójką. Korbania to jeden z wielu pięknych zakątków, nie tak znany jak inne miejsca w Bieszczadach. Dlatego przytoczona anegdota niech będzie dla wszystkich kochających bieszczadzkie lasy, symboliczną pointą.

msw



Od góry: Edward Marszałek, Marian Jurak

Pomysł na wiosnę

Kto robi budki lęgowe dla ptaków?

Wiosna tuż, tuż. Może i posypie jeszcze śnieg, ale za pasem marzec i coraz więcej słońca. Wiosna to także ptaki, które przylecą w poszukiwaniu miejsc, odpowiednich, aby powstało gniazdo i wylęgły się młode.



Kiedyś w szkołach na zajęciach z techniki uczniowie dowiadywali się, jak trzymać gwóźdź i w jaki sposób go wbijać w deskę. Zastanawialiśmy się w redakcji wspólnie z Andrzejem Romaniakiem – nie tylko historykiem i przewodniczącym Rady Miasta, ale także wielkim i szczerym miłośnikiem przyrody – jak pomóc ptaszętom rozgościć się w naszym mieście na wiosnę. Utknęliśmy na pytaniu: czy działwa szkolna w dzisiejszych czasach potrafiłaby wykonać budkę lęgową dla ptaków? Nasza już w tym głowa, żeby potem budki zawiesić na drzewach w parku i nie tylko w parku.

Bezpieczne wzory budek przyjęło się określać nazwami literowymi. Są budki typu: A, A1, B, i P. Za tymi oznaczeniami kryją się wielkość budki i gatunki ptaków, które zasiedlą ptasie mieszkanie. Budka A1 ma najmniejszy otwór wlotowy (średnica 28 mm). W takich budkach chętnie lęgną się sikory modre. W budkach lęgowych typu A (otwór wlotowy o śred-

nicy 33 mm), nieco większych od A1, gnieźdzą się sikory bogatki, mazurki, wróble, muchołówki, sikory modre oraz pleszki. Natomiast w budkach typu B (otwór wlotowy o średnicy 45 mm) gnieźdzą się głównie szpaki, jednak prócz nich chętnie się tam wprowadzają również mniejsze ptaki; sikory, pleszki i mazurki. W półotwartych budkach lęgowych typu P gniazda wiją pliszki, kopciuszki i rzadziej pleszki.

Gotowe budki są w sprzedaży – nie wykluczamy zakupu. Apelujemy jednak do wszystkich, którzy lubią majsterkować, aby przygotowali budki lęgowe i albo umieścili je na drzewie w prywatnym ogrodzie, albo powiadomili redakcję, a my budkę z radością przyjmujemy i zrobimy z nią, co trzeba.

Były czasy, kiedy młodzież szkolna dbała o ptasie wylęgarnie. Na zdjęciu: Ludwik Romaniak z uczniami II LO przystępują do mocowania budek lęgowych w sanockim parku (lata 60. XX w.)

msw

Smaki Italii na obrzeżach Sanoka



Od lewej: szef kuchni Mirosław Gaber, dyrektor Łukasz Paluch

Royal Palace to restauracja powstała w kwietniu ubiegłego roku, na miejscu dawnej kantyny. Remont budynku był nadzorowany przez konserwatora zabytków. By stworzyć klimat wyjątkowego miejsca, o restaurację dbają dyrektor Łukasz Paluch, szef kuchni Mirosław Gaber, kierownik sali Kamil Patrylak oraz menadżer Monika Biłas, która, gdy odwiedziliśmy Royal Palace, akurat wyjechała na szkolenie. Łukasz, Mirosław, Kamil i Monika razem pracują, mają problemy, plany na przyszłość oraz sukcesy, o których opowiadają Edycie Wilk.

Szef kuchni poleca

Mirosław Gaber jest absolwentem sanockiego Liceum Ekonomicznego, z czego jest dumny i bardzo miło wspomina lata szkolne. Jest człowiekiem zakochanym we Włoszech, włoskiej kulturze, klimacie i smakach. Aromat i mistrzowskie przepisy postanowił przenieść na teren Sanoka.

– Zaczęło się od podróży po Italię. Jeździłem, zwiedzałem i uczyłem się bezpośrednio od włoskich kucharzy. Miałem bardzo dobrą teoretyczną „podbudowę”, wyniesioną z sanockiego ekonomika, ale praktyka to jest to, co wyróżnia najlepszych – uważa Mirosław Gaber, który jako szef kuchni wciąż stara się zdobywać nowe umiejętności. – Nauki nigdy dość! Niedawno, we wrześniu, gościli mistrza Patryka Żołnowskiego, szefa między innymi restauracji Imàgo w Rzymie, posiadającej gwiazdkę w gastronomicznym przewodniku Michelin, najbardziej prestiżowym wydawnictwie oceniającym lokale branży gastronomicznej. Patryk obecnie wrócił do Polski i jest szefem w restauracji w Tarnobrzegu, ale kiedyś gotował między

innymi dla premiera Włoch i papieża w Watykanie. Miał sposobność oglądać mistrza w pracy, on udzielił mu bezcennych wskazówek i go zainspirował.

W restauracji Royal Palace wielkim powodzeniem cieszą się dania kuchni włoskiej, na których Mirosław doskonale się zna. Wiedza to jedno, ale ważne są produkty, używane do gotowania.

– Mamy kontakt z bardzo dobrą hurtownią, która oferuje najwyższej jakości produkty włoskie: sery, wędliny, pasty, pomidory, oliwy, mąki, mozzarellę. Nie chcemy imitować dań. Nie chcieliśmy być kolejną zwykłą pizzerią. Nie podajemy do pizzy ketchupu, bo prawdziwą pizzę jedzą Włosi z oliwą. Mamy cztery rodzaje oliwy dla klientów, których w pierwszych miesiącach istnienia restauracji trzeba było edukować w tej materii – dopowiada szef kuchni.

Restauracja ma w menu także kilka dań tradycyjnej kuchni polskiej. – Wprowadziliśmy burgery z siekanego mięsa wołowego oraz tak zwane boksy kuchni dietetycznej. Na wiosnę szykujemy niespodziankę dla miłośników grilla – zapowiada Mirosław Gaber.

Kierownik sali wita gości

Kamil Patrylak dba o gości. Od przywitania ich u progu, po pożegnanie. Dbą, żeby się czuli swobodnie, jak w domu, i żeby polubili Royal Palace. Szkoli kelnerów, chce, by byli mistrzami w swoim fachu. Dąży do tego, by miejsce miało niepowtarzalny sznyt.

– Tak, to moje zadanie. Kelnerzy pracujący u nas kilkakrotnie uczestniczą w szkoleniach. Otrzymują gruntowny instruktaż, od serwisu po towaroznawstwo. Stawiamy na to, by ludzie, którzy sprzedają dany produkt – tu mam na myśli dania, wina, napoje – wiedzieli o nim wszystko. Ważne jest również poznanie zasad savoir-vivre'u. Tworzymy miejsce eleganckie, więc od pracowników wymagamy odpowiedniego zachowania, poprawnej polszczyzny i nienagannej aparycji.

Oczekiwania szefostwa wobec personelu są wysokie, jednak korzyści czerpią obie strony. Co zyskuje personel?

– Nasze doświadczenie, wiedzę od wyjątkowego szefa kuchni – mówi Kamil Patrylak. – Jako jedyni w Sanoku mamy największą bazę whisky. Właściwie to stworzyliśmy „dom whisky”. 30 rodzajów, od najmłodszych do trzydziestoletnich. Kelnerzy mają szansę

zdobyć wiedzę o popularnych napojach, wyselekcjonowanej karcie win, ale także o whisky, po którą sięgają zazwyczaj koneserzy.

Kierownik sali jest zadowolony z pracowników, chwali ich. – Nasi kelnerzy mają bogatą wiedzę. W wielu restauracjach od kelnera wymaga się, by był w miarę uprzejmy i miły, to wystarczy. W Royal Palace kelner ma być wizytówką, łącznikiem między gościem a kuchnią. Często oni do nas przychodzą posiedzieć przy herbacie, popracować przy laptopie, bo lubią naszą atmosferę. A taką atmosferę budują również wyjątkowi kelnerzy.

W Royal Palace właśnie tworzona jest baza kelnerów na zbliżający się sezon. Restauracja pracuje sezonowo, wiosną i latem organizuje śluby, w maju – uroczystości z okazji pierwszej komunii. Pytam, czy łatwo taką bazę stworzyć.

– Niestety nie. Wielu chętnych szuka pracy dopiero w czerwcu (np. studenci), wielu kelnerów ma stałe miejsce pracy, a młodzi ludzie, niestety, często nie szanują pracy. Nie doceniają tego, czego mogą się nauczyć. A szkoda.

Dyrektor Łukasz Paluch

Łukasz Paluch przez wiele lat organizował koncerty i eventy. Poświęcił wiele czasu na szkolenia i spotkania z fachowcami, pogłębiając wiedzę z zakresu hotelarstwa. Pytam, dlaczego wybrał akurat to miejsce. Na uboczu, daleko od centrum miasta.



Nie bałeś się, że to nie wypali?

Duchy przeszłości zaważyły na tym, że jesteśmy właśnie tutaj. Stała tu kiedyś kantyna i jej klimat chcieliśmy odrodzić. Czuwał nad wszystkim konserwator zabytków i jeżeli chodzi o budynek, bez jego pozwolenia nie dało się niczego zrobić. Forma budynku narzuciła pewien specyficzny klimat, natomiast badanie rynku pokazało, że takiego miejsca sanoczanom oczekują i rzeczywiście tak jest. Wykwintna kuchnia, spokojne miejsce. To jest właśnie zaleta, że nie w centrum miasta. Do Royal Palace trzeba wybrać się na spacer lub specjalnie podjechać. Zrobić, zaplanować wyprawę na wykwintny obiad. To powód do celebrowania posiłku i to się gościom podoba.

Organizujecie różne okolicznościowe wieczorki, od koncertów po dancingi. Jest popyt na ten rodzaj spędzania wolnego czasu?

Jak najbardziej. Czy to koncert w klimacie rockowym, czy dancing w klimacie 70., czy narzucone przez kalendarz wydarzenia, mamy pełną salę. Nie ma wielu miejsc w Sanoku, w których można potańczyć. Klienci wyczekują wręcz takich wieczorków. Piwo, herbata, przekąska i muzyka podrywająca do tańca. Jest wielu chętnych na plaśy.

Zauważyłam, że nie ma jednej decyzyjnej osoby, która sprawuje pieczę nad Royal

Palace. Macie podzielone klarownie zadania i każdy odpowiada za swój „rewir”.

Tak właśnie jest. Nie istnieje jedna osoba, która na wszystkim będzie się znać dobrze. Lepiej jest podzielić zadania w firmie i oddać specjalistom. Jak zauważyłaś, ja nie zaglądam szefowi kuchni do garnków czy kierownikowi sali za bar. To ich strefa i oni mają najlepsze kompetencje, by tam zarządzać. Taki model zarządzania sprawdza się najlepiej. Są zebrania, kiedy omawiamy całokształt celów, planujemy, ale potem każdy wraca do pracy, którą lubi, umie wykonać najlepiej, i ponosi konsekwencje swoich decyzji.

Czego byś oczekiwała od miejskich lub powiatowych urzędników, gdyby urzędy chciały pomóc takim młodym firmom, jak wasza?

Współpracy z biurem promocji. Brakuje przepływu informacji. Mamy potencjał, na przykład na organizowanie warsztatów, spotkań, szkoleń firmowych. Ale nie tylko firmowych. Niedawno był u nas wirtuoz gitary, który prowadził warsztaty. Gdybyśmy współpracowali z wydziałem promocji, to np. taki wirtuoz światowej sławy (nie tani) mógłby dać koncert dla sanoczan, a my moglibyśmy więcej osób zaprosić na warsztaty i zapewnić mistrzowi nocleg i posiłki. Marzymy o honorowych patronatach burmistrza. Bardzo chcemy promować Sanok. Brakuje nam przepływu informacji.



Jubileuszowa submisja drewna cennego w Załuzu i Oleszycach

Drewno jak złoto

Drewno z Podkarpacia jest znane na całym świecie. Dzięki submisji drewna cennego trafia do producentów instrumentów muzycznych, rzemieślników, wytwarzających elementy wyposażenia ekskluzywnych jachtów lub samochodów.

Co to jest submisja?

Submisja oznacza pisemną, ofertową licytację poszczególnych sztuk drewna. Wygrywa najwyższa oferowana cena. Ta forma sprzedaży, z powodzeniem prowadzona w podkarpackich lasach, uzyskała uznanie w Polsce oraz na trwałe wpisała się do kalendarza największych aukcji drewna cennego w Europie.

W tym roku Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie organizuje jubileuszową, XX submisję. Na składnicach w Oleszycach i Załuzu do sprzedaży wystawiono drewno z przeznaczeniem do przerobu na okleinę (fornir) – głównie dębu szypułkowego, klonu jaworu, jesionu wyniosłego, ale również buka pospolitego, osły czarnej oraz dębu czerwonego, pochodzące z terenu Nadleśnictwa RDLP Krosno. Oleszycy to składnica w większej mierze dębowa, Załuż słynie z jaworów. Łączna ilość drewna cennego, przeznaczonego do submisji to ok. 1400 m³. Objętość pozyskiwanego drewna w ciągu roku to ok. 2 mln m³, więc submisja drewna cennego stanowi zaledwie niewielki jej promil.

Jak przebiega submisja?

Submisja jest organizowana zwykle w połowie lutego, ale

przygotowania zaczynają się dużo wcześniej. W roku poprzedzającym submisję spośród drzew przeznaczonych do wycinki w kolejnym roku gospodarczym wybierane są te o szczególnie wysokiej jakości i posiadające cechy okleiny. Wyznacznikiem przy wyborze sztuk na submisję są przede wszystkim cechy zewnętrzne rosnącego drzewa, które przekładają się na techniczne właściwości pozyskiwanego później surowca. Wspomniana jakość określa jest m. in. poprzez cechy zewnętrznie widoczne na korze, tj. sęki, róże, guzy, zabitki, krzywizny. Ważnym kryterium jest również tzw. pierśnica (grubość drzewa). Wybrane sztuki są ścinane i gromadzone na składach drewna w poszczególnych nadleśnictwach, aby brakarze regionalni mogli dokonać ostatecznej weryfikacji pozyskanych kłód i dłużyc. Wyselekcjonowane sztuki są następnie transportowane na składnicę, gdzie po raz kolejny z dużą dokładnością są mierzone, aby można było określić ich dokładny wymiar i masę. Każda sztuka otrzymuje niepowtarzalny numer, na który oferenci składają swoje propozycje cenowe.

Warto pamiętać, że submisja jest możliwa dzięki pokoleniom leśników, którzy

pracowali dekady wcześniej. Leśnicy dzięki trwałej i zrównoważonej gospodarce leśnej sprawili, że możemy teraz cieszyć się drewnem tak wyjątkowej jakości. A my, obecni pracownicy Lasów Państwowych, powielamy ich działania, by przyszłe pokolenia mogły także z nich korzystać – mówi Łukasz Zoszczak, Brakarz Regionalny RDLP w Krośnie.

Drewno rezonansowe

Teren RDLP w Krośnie słynie z okazów, które mają cechy drewna rezonansowego. Są to jawory, które czasem zwane są falistymi. Surowiec ten cenią sobie rzemieślnicy produkujący instrumenty muzyczne. Cena takiego jaworu sięga nawet 35 000 zł za 1 m³.

Samo skatalogowanie, przywiezienie i poukładanie drewna to mnóstwo ciężkiej fizycznej pracy, niemniej efekt jest widoczny. Jesteśmy dumni, że drewno z naszych terenów trafia w różne zakątki świata.

Te zakątki to między innymi Austria, Estonia, Niemcy a nawet Japonia. Przez kilka lat przyjeżdżał na submisję do Załuzu przedsiębiorca z Japonii, który kupował drewno do produkcji ekskluzywnych tapicerki jachtów. Przyjeżdżają również lutnicy, którzy regularnie zaopatrują się w Załuzu. Tutejsza submisja na stałe wpisała się w program submisji drewna cennego w Polsce i w Europie.

ew



AUTOR: [?]

Nasz patronat

Konkurs dla młodych programistów

Instytut Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego oraz Zespół Szkół Energetycznych w Rzeszowie ogłaszają kolejną edycję konkursu „web.Master Podkarpacki”. Konkurs odbędzie się w terminie od 7 do 21 marca, jest skierowany do uczniów szkół podstawowych, oddziałów gimnazjalnych i szkół ponadpodstawowych. Impreza odbywa się pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty.

W pierwszej edycji konkursu, w 2016 r., do udziału zgłosiło się ponad 300 osób, kolejne edycje to już blisko 500 uczestników.

Konkurs zostanie przeprowadzony w dwóch etapach. Pierwszy będzie miał formę testu w oparciu o platformę e-learningową. Kolejny etap zostanie zorganizowany w siedzibie Zespołu Szkół Energetycznych w Rzeszowie

– zmierzy się w nim piętnastu najlepszych uczestników z kategorii „Uczniowie szkół podstawowych i oddziałów gimnazjalnych” oraz „Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych”.

Rejestracja uczestników potrwa do 1 marca 2019 r.

Szczegółowe informacje o konkursie na stronie: <http://www.webmasterpodkarpacki.pl>

FZ



GRATIS
W ZESTAWIE
Z PILARKĄ:



Olej HP 1 L
do silników
dwusuwowych

Zestaw
do ostrzenia
łańcucha

PROMOCJA HUSQVARNA 445

45,7 cm³, 2,1 kW, 33-50 cm / 13°-20°, 4,9 kg

Promocyjna cena brutto: ~~1729 zł~~

1 699 zł

Oferta ważna od 21.01 do 28.02.2019 r.
lub do wyczerpania zapasów.

OFERTA
SPECJALNA



 **SANTECH**
santech.bieszczady@op.pl

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS

SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel.: 13 463 45 86
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13 434 02 27,

 **web.Master
podkarpacki**

Miłość w świecie zwierząt



O potrzebie kochania i bycia kochanym powstało wiele książek. Każdy z nas, niezależnie od pozycji społecznej, posiadanego majątku, charakteru czy idei, w którą wierzy, potrzebuje drugiej bliskiej osoby. Okazywanie uczuć, zwłaszcza miłosnych, w lutym ułatwia nam walentynkowe święto. Wczoraj niejedna para wręczała sobie upominki, romantyczne serduszka, czekoladki, róże itp., od dawna widniejące na sklepowych półkach. W świecie przyrody, tej dzikiej, istnieje uczucie. Czy to miłość? Jak zwierzęta ją sobie okazują?

Wczytując się w różne zwyczaje godowe zwierząt, natrafiłam na stwierdzenie, że każda miłość (niezależnie czy u człowieka, czy u zwierzęcia) zaczyna się od chemii.

Dlaczego właściwie Dzień Zakochanych obchodzi się w lutym? Dlaczego nie w kwietniu czy w maju, kiedy wszystko kwitnie i pachnie, albo w lecie, kiedy noce są takie ciepłe? Pewnie różnie można wyjaśnić genezę tej daty. Niektórzy uważają, że trudno o lepszy termin na święto miłości niż połowa lutego. Właśnie w tym czasie, kiedy słońce zaczyna wreszcie trochę grzać, a dni stają się wyraźnie dłuższe, w przyrodzie budzi się miłość.

Słowo „miłość” w świecie przyrody nie do końca jest traktowane poważnie. Kiedy w Internecie krążył plakat przeciwko polowaniom w czasie rykowiska, użyte w kontekście ryczącego jelenia słowo – „miłość” było szeroko krytykowane również w środowisku przyrodniczym. Bo przecież to nie miłość, to instykt, hormony, chemia. Bo miłość jest czymś zupełnie innym. Ale czym właściwie?

Oczywiście od starożytności mądre głowy nie wymyśliły jeszcze wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie. Mówi się dużo o duchowej więzi, bezinteresownej i wzniosłej, i wszystko to pewnie prawda, ale jednak trudno mówić o miłości, pomijając właśnie aspekt... hormonalny, chemiczny, instyktowny. Aspekt wspólny dla wszystkich organizmów żywych. Każda miłość zaczyna się od chemii.

Przyjrzyjmy się parze... bakterii, które się spotkały, miejsce randki nie jest istotne, bo bakterie są wszędzie, może to być śluzówka naszego nosa, gleba albo wnętrze gorącego źródła. Spotykają się i dotykają. Wzdłuż rzęsek, wzdłuż błon płyną elektryczne sygnały, jony wędrują z jednej strony na drugą, przeskakują ładunki. Przepływają informacje. Nie wiadomo do końca, na jakiej podstawie bakterie podejmują decyzję, że to właśnie „ten” wybranek.

W wodzie pływa pantofelek. Rozmnaża się wyłącznie przez podział, ale gdy dwa pantofelki się spotkają, zdarza się, że zaczynają się do siebie mocno przytulać. I znów pły-

ną elektryczne i chemiczne sygnały, komórki badają się, rozpoznają... i przytulają tak mocno, że aż częściowo zlewają się ze sobą. Zachodzą skomplikowane procesy, materiał genetyczny pantofelków rozplata się, mnoży, przepływa z jednego organizmu do drugiego... Potem rozdzielają się i odpływają... Miłość pierwotniaków nie jest trwała ani wierna.

W pewnych aspektach miłość ludzka i zwierzęca są bardzo podobne, w innych wydaje się, że bardzo się różni. Niekoniecznie jesteśmy lepsi czy wyżej zorganizowani. Na przykład w sferze miłosnych zapachów jesteśmy raczej kalekami.

Samiec pięknej ómy pawicy grabówki jest w stanie wy czuć samicę nawet z odległości 3 km. Jego nazwa pochodzi stąd, że gąsienice tego nocnego motyla żerują na liściach grabu, a na skrzydłach okazów dorosłych widoczne są pawie oczka, których główną funkcją jest odstraszenie drapieżników. Gdy óma rozkłada skrzydła, wydaje się, że patrzy na nas oczyma jakiegoś dużego zwierzęcia. Ale sa-

miec ma jeszcze jedną charakterystyczną cechę, jego czułki są duże i pierzaste. Ich funkcją jest wykrywanie feromonów wydzielanych przez samice. Pawice są tu rekordzistkami, jeśli chodzi o odległość dostrzeżenia partnerki.

Jest luty, w starym bukowym lesie leży jeszcze śnieg, a zmrożone liście chrzęszczą pod butami. Noc jest mroźna, bezwietrzna, świecą gwiazdy... Oto słychać piskliwe pohukiwanie (u mnie koło domu też, jeszcze nie rozszyfrowałam pohukiwacza, ale miło mi, że jest), to samiec puszczyka daje znać innym samcom, gdzie jest jego terytorium. Za chwilę dołącza do niego miauczący głos samicy. W dzień w tym samym lesie słychać już śpiew sikor, a wieczorem gwizdy kosa.

Jednak śpiew wbrew pozorom nie jest sygnałem miłosnym, nie służy wabienu samicy, a przynajmniej nie tylko temu, przede wszystkim ma tylko pokazywać innym samcom, gdzie są granice lęgowego rewiru. Na samicy największe wrażenie robi zupełnie co innego.

Wydaje się, że wiele ptasich dam nie jest w tej kwestii zbyt romantyczna. Owszem, imponuje im piękne upierze-

nie, ładny głos, ale tak naprawdę lecą, dosłownie i w przenośni, na zgrabnie zbudowane gniazdo czy dobrą lokalizację dziupli. Już za kilka tygodni w parkach można będzie obserwować prawdziwe szpacze spektakle. Samiec będzie śpiewał na czubku drzewa, gwizdał, skwierczał, świergotał i wydawał wiele dziwnych dźwięków, strosząc się i potrząsając skrzydełkami. Jednak gdy tylko zobaczy samicę, sfrunie z wysoka i będzie śpiewał tuż przy dziupli, przesuwając się po gałęzi i odstawiając czytelną pantomimę jednoznacznie pokazującą, że to właśnie jego mieszkanie, najlepsze ze wszystkich. A samiczka będzie siedziała na gałęzi, przekrzywiła głowę i przyglądała się nie tyle popisom nastroszonego samca, co ciemnemu otworowi w pniu. Warto? Nie warto? To właśnie widok gniazda jest sygnałem, który uruchamia w ptasim mózgu produkcję właściwych hormonów prowadzących dalej do kopulacji, składania i wysiadywania jaj.

Od wieków symbolem wierności były łabędzie. I choć dzięki badaniom genetycznym wykryto, że czasem samiec łabędzia wychowuje

swoje dzieci, to generalnie łabędzie pozostają sobie wierne przez co najmniej kilka sezonów, a bywa, że i przez całe życie. Ma to głęboki sens, bo dzięki monogamii ptaki nie tracą czasu na zdobywanie nowych partnerów i mają go więcej na rozród. A że odbywają długie migracje, czas jest dla nich wyjątkowo cenny.

Podobnie jak u psów, właśnie w lutym odbywa się ruja u lisów czy jenotów. Co ciekawe, to właśnie jenoty należą do najsilniej monogamicznych zwierząt. Często zdarza się, że gdy ginie jeden z partnerów, po kilku miesiącach czy nawet tygodniach umiera drugie.

Zwierzęta podobnie jak ludzie zakochują się w innych przedstawicielach swojego gatunku. Jedne robią to wyłącznie w celach prokreacyjnych, dla innych stosunek jest formą sprawiania sobie przyjemności i budowania więzi pozwalających przetrwać w stadzie. Zwierzęta podobnie jak ludzie są zdolne do żaloby po stracie partnera, czasem jednak dopuszczają się zdrady. Wszystko zależy od gatunku i charakteru danego osobnika.

Amelia Piegoń

Krwawa zima 1846

18 lutego 1846 roku w dużej części ówczesnej Galicji rozpoczęły się wydarzenia, które przeszły do historii pod nazwami Rzezi Galicyjskiej lub Rabacji Chłopskiej. Niewątpliwie inspirowane przez zaborcze władze, ale mające przyczyny w dramatycznym losie ludności wiejskiej wypadki doprowadziły do zagłady wielu tutejszych dworów, śmierci oraz uniemożliwiły planowany wybuch ogólnonarodowego powstania.

Powstały w Krakowie konspiracyjny Rząd Narodowy zaplanował wybuch zrywu na 21 lutego 1846 roku. Terenem walk miała być także ziemia sanocka. Emisariuszem rządowym tutaj mianowany został Ludwik Mazurkiewicz, wspierany przez Teofila Romera, Edwarda Textorisa, Feliksa Urbańskiego, Franciszka Balla, ks. Antoniego Szostkiewicza, ks. Leona Stokowskiego i wielu innych. Spisek wydawał się dobrze przygotowany i rozgałęziony. Organizatorzy liczyli na masowe wsparcie szlachty, duchowieństwa, mieszczan, nawet chłopów, którym obiecywano zniesienie pańszczyzny. Jak się wkrótce okazało, nadzieje te, zwłaszcza w odniesieniu do chłopstwa, okazały się płonne. Zamiast ich udziału w powstaniu doszło do wydarzeń zwanych dziś „Rzezią galicyjską” lub „Rabacją chłopską”.

Wybuch

Dowodcą jednostek powstańczych na ziemi sanockiej mianowany został major (w późniejszych latach, już na emigracji, generał) Jerzy Skenderberg Bulharyn, mający w sobie albańską krew weterana powstania listopadowego. Dowodził wówczas 7 Pułkiem Ułanów i 2 Pułkiem Jazdy Augustowskiej. Za dzielność na polu

walki został (podobnie jak jego brat Joachim) odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari. Po upadku powstania dzierżawił majątek w Sobrance na Węgrzech (dzisiaj Słowacja).

Bulharyn, mający objąć funkcję Naczelnika Wojennego Obwodu Sanockiego, dotarł na ziemię sanocką w połowie lutego 1846 roku. Ten doświadczony dowódca zaplanował operowanie w czasie powstania trzema oddziałami. Dwa miały uderzyć od północy na Sanok, zaś trzeci na Dobromil. Powstańcy mieli się zgrupować w określonych punktach zbornych 21 lutego o godzinie 11 wieczorem.

O wyznaczonej porze w Nowosielskich i Jurówcach zbierał się pierwszy oddział. Okazało się jednak, że bardzo wrogo wobec spiskowców są nastawieni okoliczni chłopci. Próby przekonania ich do udziału w powstaniu spęły na niczym. W efekcie u dowódcy oddziału Teofila Ostaszewskiego we Wzdowie zjawilo się ledwie 60-80 uzbrojonych i gotowych do walki ludzi. Po naradach, widząc bezsens planowanego zrywu, rozjechali się do domów.

W tym samym czasie Bulharyn w okolicach Uherców gromadził kolumnę powstańczą z oddziałków przybywających z Cisnej, Kalnicy, Procisnego i innych miejscowości.



Jerzy Skenderberg Bulharyn

W Polanie poświęcono uroczyscie powstańczy sztandar z hasłem „Wolność, Równość, Niepodległość”. Łącznie dowódca dysponował około 180 uzbrojonymi ludźmi. Zanim jednak nastąpił wymarsz w kierunku Sanoka docierały zaczęły niepokojące informacje. W Stefkowej chłopci pojmali emisariuszy, doszło do starć między wieśniakami a powstańcami. Prysłły nadzieje na jednoczesny atak oddziału Ostaszewskiego. Nie doczekano się, dochodząc do Zahutyń, spodziewanego znaku w postaci płonącej karczmy.

Porażka

Bojowe nastroje powstańców szybko opadły, gdy jasne się stało, że szanse powodzenia wyprawy są mizerne, a wokół roi się od chłopskich band. Docierały już informacje o napaściach na dwory. Ludzie powoli za-

częli się rozpierzchać, martwiąc się przede wszystkim o swój dobytek i los najbliższych. Bulharyn na czele 40 już zaledwie podwładnych zaczął wycofywać się w kierunku granicy węgierskiej. Tu zastąpili im drogę chłopci. Orężem musieli więc spiskowcy wyrąbywać sobie swobodną drogę.

Trzecią grupę formował Stanisław Brześciński z Ustjanowej. W Ustrzykach z pieniędzy powstańczego rządu zakupiono kosa usadzone na sztorc, w Jasieniu odprawiono uroczyste nabożeństwo i odczytano manifest do ludu. Z planowanego marszu na Dobromil nic jednak nie wyszło. Garka powstańców natknęła się na rozszalałych chłopów, który pojmali spiskowców i odstawili pod silną strażą do Sanoka.

Jednocześnie trwało plądrowanie przez chłopów okolicznych majątków. Nie doszło tu co prawda do wystąpienia na taką skalę jak na terenach wysuniętych bardziej na zachód, ale, jak oszacowano później, zrewoltowane chłopstwo zniszczyło w cyrkule sanockim 25 dworów, zginęło sześć osób. Fala przemocy zaczęła się rozlewać na sąsiednie tereny, co z kolei zmusiło do kontrakcji zaborcze władze. Doszło do starć wojska z wieśniakami, kilku chłopów przypłaciło to życiem.

Fala represji

Austriacy, których już wtedy podejrzewano o inspirowanie chłopskiej rebelii, a dzisiaj uchodzi to za pewnik, mogli mieć powody do radości. Stosunkowo małym nakładem sił, niemal bez własnych ofiar, udało im się zneutralizować groźnie zapowiadające się powstanie. Zachowały się

wspomnienia o wydarzeniach tamtego czasu, spisane przez ówczesnych:

„Proboszcza miejscowości tej w Sanockiem położonej, do Wiktorów należącej, odstawiono do Sanoka za to, że w kazaniach przemawiał do chłopów, by ich od mordów i rabunków powstrzymać. Oficer rzucił się na związanego i krzyżem, który mu z rąk wyrwał, tak go bił po głowie, że krzyż zламаł”.

„Jak się dostawiający cyrkulom powstańców chłopci nad nimi znęcali, opowiadał Jan Bał, jak mu kazano co krok skakać przez kij”.

„Karola Klobasę, jadącego do Feliksa Urbańskiego do Komborni, złapali chłopci w Trześniowie, a kiedy i Urbańskiego związanego przywieziono, rzucono obu związanym pod ławę, wyczekując ze Sanoka polecenia, co z więźniami zrobić. Tam to do tych dwóch przyłączył się pojmany Jagielski”.

„W dzisiejszym leskim powiecie należącym dawniej do starostwa w Sanoku zamordowano w Jankowcach p. Kerna, który się ukrył w szafie”.

Lista osób represjonowanych przez władze austriackie za próbę wzniesienia narodowego powstania na ziemi sanockiej liczy kilkadziesiąt nazwisk osób różnego stanu i zawodu. Znajdujemy na niej m.in. Antoniego Balla – dzierżawcę z Tyrawy Wołoskiej, Wincentego Bożyma – parobka z Olchowej, Jana Brodzińskiego – strażnika skarbowego, Michała Burczałę – krawca z Zarszyna, Seweryna Niedzielskiego – gorzelnika z Nowosielec, Augusta Przyłipskiego – proboszcza z Zarszyna i wielu, wielu innych.



Chłopi przynoszą głowy powstańców



Jakub Szela



Jan Nepomucen Lewicki, Rzeź galicyjska, fragment obrazu

„Surowymi były wyroki, do-
tkliwymi kary, stosowane wobec
przestępców, zwłaszcza wobec in-
teligencji, ludzi bowiem niższych
warstw społeczeństwa traktowa-
no o wiele łagodniej, wychodząc
z zasady, że działali oni pod wpły-
wem, naciskiem, przymusem, tem
samym mniej są odpowiedzialni
za swoje czyny” – pisze w swej
wydanej 60 lat później książeczce
„Sanockie w r. 1846” Józef Biał-
nia Choledecki.

Kary zasądzone wobec rzeczy-
wistych i domniemyanych uczest-
ników powstania rzeczywiste były
drażące. I tak np. Bobczyński,
Brześciński, Łacheta – po 20 lat
więzienia, Goslar – 18 lat, Nerono-
wicz, Putalkiewicz, Dominikowski
– po 15 lat, Dydyński, Bogusz, Bu-
kowski – po 12 lat. Trzeba jednak
przy tym pamiętać, że zaborca bez-
litośnie karał za ten zryw, nawet za-
sądzając najwyższe wyroki. Na
przykład Teofil Wiśniowski, jeden
z powstańczych dowódców wyda-
ny przez chłopów oraz Józef Kapu-
ściński, emisariusz Towarzystwa
Demokratycznego Polskiego zo-
stali powieszeni w lipcu 1847 roku
na Górze Stracenia w Kleparowie
pod Lwowem.

Skazani z ziemi sanockiej zosta-
li wysłani do owianej ponurą sławą
twierdzy Hradczy Kopic. Na szczę-
ście dwa lata później uwolniła ich
przetaczająca przez Europę Wio-
sna Ludów. Uczestnicy powstania
krakowskiego wyszli na wolność
dzięki ogłoszonej przez władze au-
striackie amnestii.

Losy powstańców

Co się dalej działo z głównymi orga-
nizatorami nieudanego szturmu na
Sanok? Jerzy Bułharyn dwa lata póź-
niej walczył jako pułkownik polskie-
go legionu na Węgrzech, usiłujących
wydostać się spod austriackiej nie-
woli. Bił się m.in. w bitwach pod
Tarczall i Hatvan. Po klęsce rewolu-
cji, już jako generał brygady, trafił do
Turcji. Tu proponowano mu posadę
inspektora kawalerii. Warunkiem
było przejście na islam. Bułharyn,
w przeciwieństwie np. do gen. Józefa
Bema, odmówił. Zdecydował się na
dalszą tułaczkę po świecie. Mieszkał
w Londynie, później osiadł na wy-
spie Jersey, podróżował po Francji
i Włoszech, nawiązując kontakty
z polską emigracją. W czasie amery-
kańskiej wojny secesyjnej propono-
wano mu wysokie stanowisko. Odm-
ówił. Zmarł w październiku 1885
roku w wieku 87 lat.

Wojciech Teofil Ostaszewski, cu-
dem przeżywszy, dostanie się w ręce
zrewoltowanych chłopów (ocalić
miał go papier z austriackim orłem)
dwa lata spędził w słynnym lwow-
skim więzieniu „Magdalenek”. Wy-
dostał się na wolność dzięki licz-
nym zabiegom przyjaciół, m.in. guberna-
tora Galicji Wacława Zaleskiego.
Przez lwowian traktowany był ni-
czym narodowy bohater. Był pierw-
szym uwolnionym ze znaczniejszych
powstańców. W 1849 roku poślubił
Emmę hrabiankę Załuską, córkę Ka-
rola Załuskiego, naczelnego wodza
powstania listopadowego na Litwie.
Jego majątek we Wzdowie nadal był
centrum niepodległościowej myśli.

Ostaszewski zasłynął także jako orga-
nizator edukacji oraz świetny gospo-
darz. Słynna była jego stadnina koni,
a także hodowla bydła rogatego na-
gradzana medalami na największych
wystawach. Obsypany licznymi hono-
rami m.in. honorowego członka
Galiczyjskiego Towarzystwa Rolni-
czego czy też honorowym obywatel-
stwem Sanoka dożył sędziwego wie-
ku 82 lat. Jego pogrzeb przerodził się
w narodową manifestację.

Jakub Szela

Przypominając o tragicznej w skut-
kach próbie wywołania powstania
w 1846 roku, nie sposób nie wspo-
mnieć o osobie, którą uznano
za przywódcę chłopskiego buntu
i przez dziesiątki lat uważano za
głównego sprawcę nieszczęść gali-
cyjskiej szlachty. Jakub Szela – bo
o nim mowa – pochodził ze wsi
Smarzowa niedaleko Dębicy. Niepi-
śmienny chłop wykazywał się od
młodości dużą charyzmą, stając się
szybko lokalnym przywódcą. Szczeg-
ółne zajadły były jego spory z miej-
scowymi dziedzicami – Boguszami,
przeciw którym otwarcie wystąpił
w 1846 r.

W czasie rabacji Szela stał się
faktycznym przywódcą buntu, który
rozprzestrzenił się na całym poł-
udniowym pasie Galicji. Po stłumie-
niu zamieszek przez władze au-
striackie został przesiedlony na Bu-
kowinę, gdzie otrzymał okazałe
30 morgowe gospodarstwo. Zmarł
w kwietniu 1860 roku w Lichten-
bergu.

sj

Z kalendarium podkarpackiej historii 15 – 21 lutego

Urodzili się

17.02.1961 w Sanoku urodziła się Alina Maślak, działaczka spo-
łeczna, nauczycielka, regionalistka. Sekretarz gminy
Dydnia. W grudniu 2013 roku pośmiertnie nadano jej honorowe oby-
watelstwo gminy.

Zmarli

16.02.1987 zmarł Adam Fastnacht, historyk, wybitny badacz
dziejów Sanoka i ziemi sanockiej. Od młodszych
lat gromadził historyczne eksponaty, udostępnione później w Mu-
zeum Ziemi Sanockiej. Po studiach pracował na Uniwersytecie Jana
Kazimierza we Lwowie, zaś po wojnie w Ossolineum we Wrocławiu.
Wydał szereg prac, m.in. „Słownik historyczno-geograficzny ziemi
sanockiej w średniowieczu”. Jego imię nadano Muzeum Regionalnemu
w Brzozowie.

18.02.1948 zmarł generał Bronisław Prugar-Ketling, absolwent
sanockiego Gimnazjum, żołnierz „Błękitnej Armii”
gen. Hallera w czasie I wojny światowej. W kampanii wrzesniowej do-
wódca 11 Karpackiej Dywizji Piechoty, uczestnik kampanii francuskiej.
Po upadku Francji internowany w Szwajcarii.

19.02.1996 zmarł ksiądz Dominik Sołtys, wieloletni duszpasterz
w podkarpackich parafiach. W latach 60. XX wieku,
m.in. wikary w parafii w Zarszynie..

21.02.2005 w swym mieszkaniu w Warszawie zamordowany
zostaje pochodzący z Sanoka Zdzisław Beksiński,
światowej sławy artysta, malarz, fotografik.

Wydarzyło się

15.02.1958 przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sa-
noku został Stanisław Potocki, wcześniej m.in.
dyrektor szkoły mechanicznej przy Fabryce Wagonów. Na stanowisku
pozostał jedynie do końca następnego roku. Odszedł krytykowany za
opieszalność w realizacji zadań. Jego szwagierka (siostra żony) – Stanisła-
wa – była matką Zdzisława Beksińskiego.

18.02.1846 początek tzw. rabacji chłopskiej Jakuba Szeli. Do
licznych wystąpień dochodzi także na ziemi sanoc-
kiej. Zbuntowani chłopci atakują m.in. oddziały szlacheckie, mające wziąć
udział w przygotowywanym powstaniu narodowym, później zwanym
krakowskim.

19.02.1905 z inicjatywy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sanoku
otwarto wypożyczalnię książek. Jej kierownikiem
został Kajetan Golczewski, a zastępczynią Matylda Wasylewiczówna.
Była to jedna z wielu podobnych placówek powołanych na terenie ziemi
sanockiej przez TBL. Wypożyczalnie takie powstawały m.in. w Zagórzcu,
Załużu, Pakoszówce, Nowosielskach.

19.02.1945 powstaje sanocki oddział Stronnictwa Demokratycz-
nego, będący kontynuacją przedwojennego Klubu
Demokratycznego. Jego współtwórcami są m.in. prawnik, przez pewien
czas burmistrz i wiceburmistrz Sanoka Józef Bubella oraz kierownik Mu-
zeum Ziemi Sanockiej Stefan Stefański.

19.02.1990 Sanocka Fabryka Autobusów Autosan podejmuje
decyzję o wycofaniu się z finansowania sportu.
Wypowiedzenia otrzymują zatrudnieni przez lata na etatach w zakła-
dach piłkarze i hokeiści Stali Sanok.

20.02.1957 posłami II kadencji na Sejm Polskiej Rzeczypospo-
litej Ludowej zostali wybrani z okręgu sanockiego
Andrzej Szczudlik (PZPR) – były działacz PPS i pierwszy powojenny
starosta sanocki oraz Czesław Garbacik (ZSL) – rolnik, przez pewien
czas przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku.

21.02.1846 w ramach zaplanowanego powstania, zwanego póź-
niej krakowskim trzy oddziały konspiratorów kon-
centrują się w punktach zbornych, by zgodnie z planami uderzyć na Sa-
nok. Próba wzniesienia powstania na ziemi sanockiej kończy się fiaskiem
z powodu wrogiej postawy chłopów i wydarzeń zwanych rabacją chłop-
ską. Wielu konspiratorów zostaje pojmany i przekazanych władzom,
kilkudziesięciu udaje się przebić na Węgry.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

▪ Sprzedam działkę budowlaną o pow. 0,10 ha w okolicy. Tel. 507 290 476

Wynajmę

▪ Lokal dwupokojowy z aneksem kuchennym + łazienka, powierzchnia 73 m² w centrum Sanoka, I piętro. Tel. 502 691 585

▪ Mieszkanie w Sanoku, ul. Daszyńskiego 3, 66 m² pierwsze piętro, trzy pokoje, kuchnia z jadalnią, łazienka, przedpokój, częściowo meblowane, 1300 zł plus opłaty. Tel. 501601 535

▪ Posiadam do wynajęcia mieszkanie 3-pokojowe, 48 m², meblowane, osiedle Błonie. Tel. 696 589 448

▪ Garaż 12 m² do wynajęcia przy ul. Cerkiewnej w Sanoku, cena 185 zł (do negocjacji). Tel. 669 469 479

AUTO MOTO

Kupię

▪ Auto zabytkowe kupię, tel. 530 999 662

▪ Kupię auta za gotówkę, tel. 602 476 137

PRACA

Szukam pracy

▪ Zaopiekuję się starszą osobą. Tel. 732 702 793

Dam pracę

▪ **Restauracja w centrum Sanoka zatrudni na pełen etat, z umową o pracę, na stanowisko kucharz/kucharka. Mile widziane osoby z doświadczeniem.**

Kontakt tel. 530 654 799

▪ Poszukuje monterów suchej zabudowy, monterów sufitów podwieszanych, malarzy, szpachlarzy. Praca na chwilę obecną w delegacji, teren cała Polska. Zainteresowanych proszę o kontakt pod nr. telefonu 667470389.

▪ Praca w Anglii – opieka nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 funtów na rękę, nie opłacasz kosztów podróży i pobytu. Pełna organizacja wyjazdu Promedica24, zadzwoń, tel. 514 780 464.

Korepetycje

▪ Korepetycje – matematyka szkoła średnia, gimnazjum, podstawowa, tel. 516-032-448

▪ Korepetycje – Język polski – wszystkie poziomy (SP,G,LO...) – tel. 660 755 906 – pełen profesjonalizm

▪ Niemiecki tel. 506-900-373

▪ Język polski – matura. Tel. 693 321 917

Usługi

▪ **KARO ŻALUZYJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

▪ **USŁUGI PARKIECIARSKIE**

- cyklinowanie
- układanie parkietu, paneli
- podłogi drewniane

KONKURENCYJNE CENY,
TEL. 786 230 231

INFORMATOR MEDYCZNY

▪ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra**, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424.

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

▪ Oddam meblościankę w dobrym stanie. Tel. 13 464 96 16

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

DYŻURY W RADZIE MIASTA

21 lutego 2019 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radna

**Grażyna
Rogowska-Chęć**
w godz. 17⁰⁰–18⁰⁰

**Lokal
do wynajęcia**
o pow. 86,54 m²
na handel, usługi, biuro
Sanok ul. Orzeszkowej 3
tel. 509 196 555

**Osuszanie
budynków**
- wypożyczenie
osuszaczy

tel. 503 780 989

SZKOLENIA

☀️ **PIERWSZA POMOC**

☀️ **BHP**

tel. 577 259 888
extreme.sanok@gmail.com

KULTURA

OGŁOSZENIE

SZTUKA

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”.

Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie, stanowiącym treść odpowiednich uchwał, które dostępne są w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek I, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka www.bip.um.sanok.pl w zakładce Nagrody Miasta Sanoka.

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

TYGODNIK SANOCKI

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo	
- cena jednego słowa	0,80 zł
- druk wytłuszczony (za słowo)	1,20 zł
2. Reklamy (kolor)	
- moduł podstawowy 16,81 cm ² (41 mm x 41 mm)	42 zł
- filigran 8 cm ²	18 zł
2a. Reklamy na stronach niereklamowych	
- reklama na pierwszej stronie	+ 100%
- reklama na stronie redakcyjnej	+ 50%
2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia	
ogłoszenia standardowe:	
- moduł podstawowy	36 zł
- powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego	
3. Artykuł sponsorowany – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej	
- tekst o powierzchni ¼ strony –	200,00 zł
- tekst o powierzchni ½ strony –	420,00 zł
- tekst o powierzchni 1 strony –	800,00 zł
4. Insety (wkładki reklamowe) od 0,15 zł do 0,25 zł/szt	
- maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm	



Twój e-PIT

czeka na Ciebie

Twój e-PIT od 15 lutego 2019 r. elektronicznie na Portalu Podatkowym

Chcesz złożyć Twój e-PIT? Zobacz, jakie to proste

Na podatników, rozliczających się na formularzach PIT-37 i PIT-38 czekają w tym roku spore ułatwienia. W ramach wdrażanej usługi Twój e-PIT podatnik nie będzie musiał składać żadnego wniosku ani przynosić dokumentów do urzędu skarbowego. Zeznanie podatkowe będzie wystawione automatycznie i bezpłatnie dla podatników, rozliczających się na formularzu PIT-37 i PIT-38. Będzie je można sprawdzić już od 15 lutego do 30 kwietnia 2019 r. na portalu podatkowym Ministerstwa Finansów pod adresem www.podatki.gov.pl.

W usłudze Twój e-PIT system automatycznie przygotuje i udostępni dla podatnika zeznanie roczne, bazując na danych przekazywanych przez płatników do urzędów skarbowych, informacjach od podatników zawartych w zeznaniu podatkowym za poprzedni rok. Zeznanie w usłudze Twój e-PIT będzie wypełnione dla podatnika indywidualnie.

Tak przygotowane zeznanie, podatnik będzie mógł:

- sprawdzić i zaakceptować bez zmian,
- zmodyfikować np. poprzez zmianę formy opodatkowania (wspólnie z małżonkiem), dodać inne dane np. odliczenia z tytułu darowizny, zmienić dane ulgi na dzieci, czy też zmienić dane dot. organizacji pożytku publicznego, której chce przekazać 1% podatku,
- odrzucić i rozliczyć się samodzielnie (wówczas proponowane przez urząd zeznanie nie będzie brane pod uwagę),
- nie robić nic (wówczas zeznanie przygotowane przez urząd zostanie uznane za złożone).

Usługa Twój e-PIT to także szybszy zwrot nadpłaty podatku – skrócony termin z 3 miesięcy do 45 dni liczony jest od 15 lutego 2019 r.

Obok przedstawiamy instrukcję, jak złożyć Twój e-PIT (krok po kroku):

Twój e-PIT (krok po kroku):

1. W serwisie podatki.gov.pl wybierz Twój e-PIT.

2. Uwierzytelnij się – wpisz swoje dane:

- PESEL (albo: NIP i datę urodzenia),
- kwotę przychodu z deklaracji za rok 2017,
- kwotę przychodu z jednej z informacji od pracodawców (np. PIT-11) za rok 2018 lub użyj profilu zaufanego.

3. Sprawdź swoje dane. Teraz możesz:

- zaakceptować zeznanie bez zmian i pobrać Urzędowe Poświadczenie Odbioru (UPO),
- jeśli nie rozliczasz się indywidualnie, zmienić sposób rozliczenia na:
 - wspólne z małżonkiem,
 - jako osoba samotnie wychowująca dzieci,
- zmienić lub wskazać organizację pożytku publicznego (OPP), której chcesz przekazać 1% podatku,
- zmienić dane ulgi na dzieci lub dodać ulgę,
- dodać inne dane (np. odliczenia darowizny na cele krwiodawstwa, kultu religijnego, wydatki na cele rehabilitacyjne lub z tytułu użytkowania internetu, wpłaty na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego (IKZE),
- odrzucić przygotowany PIT i rozliczyć się samodzielnie w innej formie. W tym przypadku Twój e-PIT proponowany przez urząd nie będzie brany pod uwagę.
- nie zrobić nic – wówczas 30 kwietnia Twoje rozliczenie zostanie uznane za złożone.

4. Zaakceptuj i wyślij zeznanie.

5. Teraz możesz pobrać UPO.

Ekstraliga

Wilki w ćwierćfinale Mistrzostw Polski!

Drużyna TravelPL Wilki świetnie rozpoczęła fazę play-off, wygrywając 2:1 wyjazdową rywalizację z KS Wejherowo. Emocji nie brakowało, zwłaszcza w decydującym meczu. „Wataha” uzyskała awans do ćwierćfinału, w którym zmierzy się z MUKS-em Zielonka, czyli wicemistrzem kraju. Pierwszy mecz 2 marca w Sanoku.

KS WEJHEROWO – TRAVELPL WILKI SANOK 4-7 (2-4, 1-1, 1-2)

Bramki: C. Gawrysiak (16), Miszewski (18), Kleister (40), Idzi (57) – Sawicki 3 (2, 18, 60), Januszczak (8), T. Sokołowski (20), Sujkowski (34), Ambicki (53).

TravelPL Wilki: Kopeć – Leś, Kobylarski, Zacharski, Rudy, Ambicki, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Sawicki, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak.

Mimo dalekiej podróży nasz zespół świetnie rozpoczął pojedynek, już po 7 minutach prowadząc 2-0 za sprawą goli Radosława Sawickiego i Dominika Januszczaka. Rywale wyrównali po bramkach Cezarego Gawrysiaka i Mateusza Miszewskiego, na dodatek tę drugą zdobywając w osłabieniu. Riposta gości była jednak piorunująca – najpierw grę w przewadze

wykorzystał Sawicki, a na 7 sekund przed końcem pierwszej tercji trafił kapitan Tomasz Sokołowski i znów mieliśmy 2 bramki przewagi.

Wydawało się, że druga część meczu wygramy po голу Jakuba Sujkowskiego, jednak w końcówce zabrakło koncentracji i Wojciech Kleister wpisał się na listę strzelców w... przedostatniej sekundzie. Na szczęście w trzeciej odsło-

nie Wilki zagrały już czujniej. Prowadzenie 5-3 utrzymywało się aż do 53. min, gdy podwyższył je Michał Ambicki. Potem gola dla gospodarzy zdobył Karol Idzi, a następnie Damian Popek nie wykorzystał karnego. W końcówce przeciwnicy wycofali golkipera, co przyniosło skutek odwrotny do zamierzonego, bo Sawicki posłał piłeczkę do pustej bramki.



Drużyna Wilków mogła świętować awans do ćwierćfinału

KS WEJHEROWO – TRAVELPL WILKI SANOK 7-3 (1-0, 2-2, 4-1)

Bramki: Miszewski 2 (10, 23), M. Gawrysiak (36), Żyła (48), Barzowski (50), Amerek (54), C. Gawrysiak (55) – Sujkowski (26), Sawicki (27), Ambicki (42).

TravelPL Wilki: Kopeć, Bryndza – Leś, Kobylarski, Zacharski, Rudy, Ambicki, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Sawicki, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak.



Drugi mecz nie był udany w wykonaniu zawodników „Watahy”

Po sobotniej porażce rywale postawili na kontry, co okazało się dobrą taktyką. Choć jeszcze w 48. min był remis. Pierwszą tercję Wejherowo wygrało po голу Miszewskiego, w drugiej utrzymując przewagę (Miszewski i Maurycy Gawrysiak – Sujkowski i Sawicki), a na początku ostatniej wyrównał Amicki. Potem jednak miejscowi dali popis skuteczności, efektem... 4 gole w 7 min. Na listę strzelców wpisał się kolejno: Patryk Żyła, Karol Barzowski, Marcin Amerek i C. Gawrysiak. Pod koniec meczu w naszej bramce zadebiutował 16-letni Szymon Bryndza.

– Kluczowym momentem pojedynku była sytuacja przy stanie 3-4, gdy wychodząc na czystą pozycję Radek Sawicki został sfaulowany. Sędzia nie poddyktował karnego, poszła kontra i zamiast remisu zrobiło się 3-5 – powiedział T. Sokołowski.

KS WEJHEROWO – TRAVELPL WILKI SANOK 5-6 (1-3, 1-2, 3-1)

Bramki: Kleister 2 (10, 34), samobójcza (52), Amerek (56), Barzowski (59) – Sawicki 3 (19, 25, 40), Ambicki 2 (9, 13), Kot (48).

TravelPL Wilki: Kopeć – Leś, Kobylarski, Zacharski, Rudy, Ambicki, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Sawicki, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak.

Po kilkugodzinnej przerwie na odpoczynek drużyny przystąpiły do decydującego starcia. Tym razem unihokeiści „Watahy” rozpoczęli bardzo skoncentrowani. Wpraw-

dzie pierwsze dwa gole Ambickiego przedzielila bramka Kleistera, ale tuż przed końcem tercji „ukłął” Sawicki, dzięki czemu Wilki miały 2 gole przewagi. Po przerwie

została powiększona, bo na kolejne trafienia Sawickiego, który podobnie jak w pierwszym meczu ustrzelił hat-tricka, gospodarze odpowiedzieli tylko drugim golem Kleistera.

Gdy w trzeciej tercji na 6-2 podwyższył Przemysław Kot, wydawało się, że losy rywalizacji zostały definitywnie rozstrzygnięte. Wtedy jednak drużyna z Wejherowa postawiła wszystko na jedną kartę, przechodząc na bardzo wysoki pressing. Wilki nie mogły sobie z tym poradzić i przewaga zaczęła błyskawicznie topnieć. Najpierw gol samobójczy, potem bramki Amerka i Barzowskiego, w efekcie na niespełna 2 minuty przed końcem był stan kontaktowy. Na szczęście ekipa Adama Dmitrzaka zdołała utrzymać korzystny wynik.



W decydującym meczu Radosław Sawicki znów ustrzelił hat-tricka

Liga sanocka

Pierwsze zwycięstwo Passa i to po ograniu niedawnego lidera

Sporo emocji w 11. kolejce. Drużyna AZS PWSZ rozbiła Meblues Floorball Legends, umacniając się na pozycji lidera. Do niedawna prowadzące w tabeli Besco uległo po karnych ekipie Passa, dla której było to pierwsze zwycięstwo w sezonie. Natomiast w klasyku SLU zespół Niedźwiedzi pokonał rezerwy Wilków.

Właśnie starcie „Miśków” z drużyną „Młodej Watahy” rozpoczęło poniedziałkową serię spotkań na hali PWSZ. W roli głównej wystąpił doświadczony Michał Janik, efektownym hat-trickiem prowadząc Niedźwiedzie do wygranej. Fakt warty odnotowania, bo zawodnik ten zwykle nie strzela więcej niż gola na mecz. A tu nagle taka eksplozja snajperskiej formy.

Tydzień po wstydlwym oddaniu meczu walkowerem unihokeiści Passa zaskoczyli na całego, pokonując Besco. Niedawny lider prowadził już 5-3, jednak do remisu doprowadziły 2 gole Tomasza Rudego, zdobyte w odstępie zaledwie... 10 sekund! Następnie firmowa drużyna lepiej wykonywała rzuty karne, a decydującego wykorzystał Konrad Kinel.



Zawodnicy ekipy Pass (z prawej) wygrali pierwszy mecz w sezonie

Tydzień wcześniej zespół ASZ PWSZ objął prowadzenie w tabeli i ani myśli je oddawać. Tym razem „Studenti” bliscy byli dwucyfrowki w meczu

z MFL, ostatecznie wygrywając różnicą 6 bramek. Bohaterem spotkania okazał się Damian Ginda, kończąc zawody z hat-trickiem na koncie.

IWONICZANKA WILKI II – NIEDŹWIEDZIE 1-4 (0-2)

Bramki: Zajdel – Janik 3, Miccoli.

PASS – BESCO 6-5 (1-1) po karnych

Bramki: Rudy 2, Żebrak, Packanik, Ziemiański – Pelczarski 2, T. Milczanowski 2, M. Cybuch.

Karne: Rudy, Kinel – T. Milczanowski.

AZS PWSZ – MEBLUES FLOORBALL LEGENDS 8-2 (3-1)

Bramki: Ginda 3, Wilusz, Zadyłak, Poznański, Kowalski, Rogos – B. Hućko, Solon.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

HOKEJ

Karpacka Liga Juniorów

Zwycięstwo na Słowacji!

Trzeci turniej rozegrany został w słowackich Michalovcach, gdzie kapitalny występ zaliczyła drużyna Niedźwiadków, odnosząc komplet zwycięstw! I to mimo zdekompletowanego składu, bez aż dziewięciu zawodników, z których większość wystąpiła w meczach reprezentacji Polski U-18.

Na kadre pojechało aż ośmiu graczy, dodatkowo jednego zmogła choroba, więc szanse na wysoką lokatę wydawały się tylko teoretyczne. Tymczasem Niedźwiadki rozpoczęły od wygranej z Novojavorovskiem, w kolejnych meczach idąc za ciosem. Choć walki nie brakowało – cztery kolejne pojedynki przyniosły zwycięstwa po zaciętej walce, raz nawet – w meczu z Charakowem – decydować musiały rzuty karne. Dopiero w ostatnim spotkaniu z gospodarzami nasz zespół wygrał pewnie i wysoko.

– Nie spodziewałem się, że przy takich ubytkach kadrowych – graliśmy tylko na dwie obrony i trzy ataki – możemy w Michalovcach powalczyć o zwycięstwo. A jednak! Grę ciągnęli bardzo skuteczni Konrad Filipek i Louis Miccoli, do tego świetnie bronił Kacper Myrdak. Po trzech turniejach zajmujemy 2. miejsce w tabeli. Celem będzie utrzymanie tej pozycji podczas finałowych zawodów w Sanoku, które rozegrane zostaną w ostatni weekend marca – powiedział trener Krzysztof Ząbkiewicz.



Drużyna Krzysztofa Ząbkiewicza wygrała turniej mimo mocno okrojonego składu

NIEDŹWIADKI SANOK – HALICKIE LWY NOVOJAVOROVSK 3-0 (2-0)
Bramki: Miccoli 2 (7, 13), Frankiewicz (29).

NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 3-2 (2-0)
Bramki: Fus (3), Filipek (9), Piankrat (33).

NIEDŹWIADKI SANOK – GLADIATORS DUNAREA GALATI 4-2 (2-1)
Bramki: Filipek 2 (5, 17), Fus 2 (21, 38).

NIEDŹWIADKI SANOK – SDYUSSHOR CHARKÓW 3-2 k. (2-1, k. 2:1)
Bramki: Piankrat (16), Miccoli (19). Karne: Filipek, Miccoli.

NIEDŹWIADKI SANOK – KRIŽINKA KIJÓW 6-4 (4-1)
Bramki: Filipek 4 (6, 16, 23, 35), Miccoli 2 (9, 12).

NIEDŹWIADKI SANOK – MŁADEŻ MICHALOVCE 6-1 (4-1)
Bramki: Fus 2 (4, 22), Filipek 2 (18, 28), Miccoli (11), Frankiewicz (7).

Po sezonie II ligi słowackiej

Na razie same niewiadome

Drugi sezon w rozgrywkach południowych sąsiadów prezesa Ciarko KH 58 podsumowali konferencją w „Arenie”. Więcej mówiono jednak o przyszłości klubu. Niestety, na razie brak konkretów.

Kampanię 2018/19 drużyna zakończyła na 5. miejscu w grupie wschodniej, praktycznie powtarzając wynik sprzed roku w postaci 10. lokaty w całej II lidze słowackiej. Gdyby jednak podejść do sprawy drobiazgowo, to okazało się, że było minimalnie lepiej, bo skoro drużyny z 5. pozycji w obu grupach nie walczyły o 9. miejsce, to zostały na nim sklasyfikowane ex aequo. Zarząd dość pozytywnie ocenił pracę trenerów Marcina Ćwikły i Tomasza Demkowicza, podkreślając postępy młodzieży. – Słaby początek sezonu zaważył na braku awansu do fazy play-off. Może byłoby inaczej, gdyby organizatorzy rozgrywek nie piętrzyli przed nami przeszkód formalnych, przez co na początku nie mógł grać m.in. Peter Bartos – zaznaczył Jakub Górski, prezes Ciarko KH 58.

Gdzie w przyszłym sezonie grać będzie nasz seniorski zespół? Na razie nie wiadomo. Pomysłów jest kilka: pozostać na Słowacji, lub wrócić do krajowych rozgrywek – I ligi lub Polskiej Hokej Ligi. Najbardziej realna wydaje się pierwsza opcja, choćby z tego względu, że nadal nie wiadomo, jaki kształt przybierze I liga w następnym sezonie, a budżet na PHL musiałby być kilkukrotnie większy, niż w II lidze słowackiej. Tymczasem nowych sponsorów jak na razie nie widać. Dlatego też najbardziej realny wydaje się scenariusz trzeciego sezonu u południowych sąsiadów, by w tym czasie prezesa znaleźli nowe źródło finansowania, a młodzież odpowiednio okrzepła. Kibice myślą też o wprowadzeniu klubowych akcji, jak to miało miejsce ostatnio w przypadku Wisły Kraków.



Prezesi Jakub Górski (po lewej) i Hubert Paszkiewicz (w środku) mówili o zakończonym sezonie i mglistych jeszcze planach na kolejny

Ligi młodzieżowe

Przełamanie młodzików

Na krajowym podwórku także blisko było kompletu zwycięstw – po dwa mecze wygrali młodzieży i żacy starsi. Cieszą zwłaszcza wyniki tej pierwszej drużyny, która ostatnio nie miała dobrej passy.

Młodzieży

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI SANOK 1-2 (1-0, 0-2, 0-0)
Bramki: Labiński (30), Żółkiewicz (37).

Ważne przełamanie po serii ostatnich porażek z Podhalem Nowy Targ. Pierwsza tercja należało do miejscowych, ale w drugiej zespół Michała Radwańskiego z nawiązką odrobił straty po golach Jerzego Labińskiego i Dawida Żółkiewicza. W ostatniej odsłonie udało się utrzymać korzystny wynik.

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA 4-2 (1-0, 2-1, 1-1)
Bramki: Orzechowski (14), Pisula (21), Ostafiński (29), Żółkiewicz (48).

Po zwycięstwie nad Cracovią drużyna poszła za ciosem, pokonując „młodych katechetów”. Gospodarze przez cały czas kontrolowali mecz, najpierw prowadząc 2-0 po bramkach Radosława Orzechowskiego i Pawła Pisuli, a potem 4-1 za sprawą Gabriela Ostafińskiego i Dawida Żółkiewicza.

Żacy starsi

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA 3-2 (1-0, 0-1, 2-1)
Bramki: Śnieżek (6), Prokopiak (43), Słomiana (49).

Po serii wysokich zwycięstw wreszcie zacięty pojedynek podopiecznych Tomasza Wolanina, ale przecież i takie są potrzebne. Po trafieniach Jana Śnieżka, Kacpra Prokopiaka i Jakuba Słomiany ekipa Niedźwiadków prowadziła 3-1, jednak w 57. min goście zdobyli kontaktowego gola i w końcówce zrobiło się trochę nerwowo.

NIEDŹWIADKI SANOK – UKH DĘBICA 7-2 (3-2, 4-0, 0-0)
Bramki: Starościak 3 (9, 25, 31), Karnas (4), Czopor (15), Prokopiak (27), K. Stabryła (40).

Dzień później Niedźwiadki wygrały już wyraźniej, głównie dzięki świetnej postawie w drugiej tercji, która praktycznie rozstrzygnęła mecz. Pozostałe były dość zacięte. Bohaterem okazał się Michał Starościak, notując hat-tricka, a pozostałe gole strzelili: Marcel Karnas, Maciej Czopor, Prokopiak i Krzysztof Stabryła.

UKH DĘBICA – NIEDŹWIADKI SANOK 7-4 (2-0, 2-3, 3-1)
Bramki: Karnas (22), K. Stabryła (32), Prokopiak (34), Sawicki (57).

Udany rewanż dębiczanie i druga porażka w sezonie. Goście łapali kontakt bramkowy po golach Karnasa, K. Stabryły i Prokopiaka, potem trafił jeszcze Adam Sawicki, ale było to za mało na dobrze dysponowanych rywali. A właściwie jednego z nich, który niemal w pojedynkę wygrał mecz, strzelając aż 5 goli.

SIATKÓWKA

Liga sanocka

Belfry lepsze od Mansardu

Znow wszystkie spotkania z wynikami 2:0, tylko dwa z nieco bardziej zaciętą walką. W klasyku SLS drużyna Belfrów okazała się lepsza od Mansardu.

Kilkanaście lat temu mecze tych zespołów były ozdobą rozgrywek, dziś już nie mają takiego znaczenia, bo karty rozdają inni. Choć to dopiero początek sezonu, więc jeszcze może nastąpić niejedna zmiana ról. W każdym razie zwycięstwo odniosły Belfry, dominując zwłaszcza w drugim secie.

Najbliżej tie-breaka było w wygranym przez Leśników Lesko meczu z TS Bukowsko, druga partia została rozstrzygnięta dopiero na przewagi. Pozostałe spotkania zupełnie jednostronne, zwłaszcza pojedynki Volley Poexim Izdebki z Lutczą, w którym ci pierwsi zdobyli ponad dwa razy więcej punktów od rywali. Drużyna PWSZ łatwo uporała się z PZG.

W tabeli prowadzi Vivio Brzozów z dorobkiem 14 pkt, wyprzedzając młodzież TSV (13), a kolejne trzy drużyny – LeSan, PWSZ i Belfry – zgromadziły dotąd po 9 „oczek”.

Mansard – Belfry 0:2 (-22, -16)
Lutcza – Volley Poexim Izdebki 0:2 (-8, -15)
TS Bukowsko – Leśnicy Lesko 0:2 (-16, -24)
PZG – PWSZ 0:2 (-20, -11)



Belfry (na czerwono) lepsze od Mansardu

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Lider za mocny

W meczu o mistrzostwo województwa kadeci TSV nie dali rady prowadzącemu w tabeli AKS VLO Rzeszów. Pierwsze zwycięstwo w grupie finałowej zanotowały juniorki Sanoczanki, punkty zdobywając... bez gry.

Juniorki

SANOCZANKA SANOK – MKS II ŁAŃCUT 3:0 walkower

Łañcut wycofał drużynę z rozgrywek, więc Sanoczanka automatycznie zaksięgowala punkty.

Kadeci

TSV SANOK – AKS VLO RZESZÓW 0:3 (-19, -23, -16)

Stawką meczu było mistrzostwo Podkarpacia, ale by je zdobyć siatkarze TSV potrzebowali wygranej nad liderem bez straty seta. Cóż, rezultat był odwrotny, choć w drugiej partii niewiele zabrakło, by doprowadzić do wyrównania. Ostatecznie podopieczni Macieja Wiśniowskiego zakończyli wojewódzkie rozgrywki na 3. miejscu i teraz będą przygotowywać się do startu w ćwierćfinale mistrzostw Polski.

Sparingi drużyn Ekoballu

Wygrana seniorów po голу z 90. minuty

W kolejnym rzucie spotkań kontrolnych mieliśmy dwa zwycięstwa, a odnieśli je seniorzy i juniorzy starsi, pokonując pierwsze zespoły Przełomu Besko i Lotniarza Bezmiechowa. Grali również trampkarze starsi, którym przyszło uznać wyższość Stali Stalowa Wola.



W ostatniej minucie meczu Jakub Ząbkiewicz (w środku) strzelił zwycięską bramkę dla Ekoballu Stal

Seniorzy

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – PRZEŁOM BESKO 1-0 (0-0)

Bramka: Ząbkiewicz (90).

Ekoball Stal: Krzanowski (60. Woźny) – Adamiak, Kokoć (45. Suszko), Wójcik (46. S. Słysz), Kaczmarski – Tabisz (46. Jaklik), Lorenc, Femiń, Kuzio (46. Ząbkiewicz), zawodnik testowany (46. zawodnik testowany) – Pielech (45. Sobolaka).

Mecz dość podobny do ligowej potyczki z jesieni – znów wyraźna przewaga stalowców, którzy jednak długo bili głową w mur. Tym razem aż do ostatniej minuty, gdy zwycięskiego gola zdobył Jakub Ząbkiewicz, popisując się

strzałem z 15 metrów w krótki róg. Wcześniej nie było wielu okazji bramkowych, choć wymienić trzeba te najlepsze – zmarnowany karny (godzina 11) pojedynkiem z Izolatorem Boguchwałą – powiedział trener Mateusz Ostrowski.

– Przed nami najcięższy tydzień pod względem obciążeń treningowych, który zakończymy w sobotę (godzina 11) pojedynkiem z Izolatorem Boguchwałą – powiedział trener Mateusz Ostrowski.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – LOTNIARZ

BEZMIECHOWA 5-1 (0-1)
Bramki: Gomulka, Milczanowski, Słysz, Gadomski, Janusz.

Mecz rozegrany został na euroboisku w Lesku, a seniorska drużyna Lotniarza podszła do walki bardzo ambitnie, wszystkie siły angażując w pierwszą połowę. Po zmianie stron zawodnicy Grzegorza Pastuszaka zaczęli punktować rywali, straty odrabiając z pokazną nawiązką. Wyrównał Piotr Gomulka, na prowadzenie ekoballowców wyprowadził Adrian Milczanowski, a następne gole dołożyli kolejno Kacper Słysz, Łukasz Gadomski i Nikodem Janusz.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – STAL STALOWA WOLA 1-3 (0-2)

Bramka: Makarski.

Cenny sparing podopiecznych Damiana Popowicza przeciwko rówieśnikom ze Stalowej Woli, przebywającym na zimowym obozie w Sanoku. Na sztucznym boisku centrum „Wiki” ekoballowcy zagraли w osłabionym składzie, kilku zawodników musiało wystąpić na zmienionych pozycjach, czego efektem m.in. dwie bramki stracone z karnych. Honorowego gola płaskim uderzeniem zdobył Szymon Makarski, wykańczając ładną akcję Filipa Karczyńskiego.

I Memoriał Ryszarda Samca w Brzozowie

Ekoball na 2. miejscu

Inauguracyjna edycja turnieju juniorów młodszych okazała się udana dla piłkarzy Ekoballu, którzy zajęli 2. miejsce, ustępując tylko Polonii Przemysłu.

Do pewnego momentu zawodnicy Sebastiana Jajki szli jak burza, z Naftą Jedlicze, Przełęczą Dukla i Brzozowią Brzozów wygrywając wysoko i bez straty gola. Bilans bram-

kowy 11-0 po trzech meczach musiał robić wrażenie. Jednak nie na Polonii, która w decydującym pojedynku pokonała ekoballowców 1-0, sięgając po turniejowe zwycięstwo.



EKOBALL SANOK – NAFTA JEDLICZE 4-0

Bramki: Mermer 2, Słuszkiewicz, Janusz.

EKOBALL SANOK – PRZEŁĘCZ DUKLA 4-0

Bramki: Mermer 2, Słuszkiewicz, Janusz.

EKOBALL SANOK – BRZÓWIA BRZÓWÓW 3-0

Bramki: Mermer, Słuszkiewicz, Janusz.

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 0-1

Turniej Młodzików „MOSiR Dukla Cup”

Błękitni i Niebiescy

Ekoball wystawił dwie drużyny – Błękitna zajęła 2. miejsce, a Niebieska 5. Jednak w bezpośrednim meczu lepszy okazał się ten pierwszy zespół, wygrywając po голу zdobytym na 5 sekund przed końcem.



Ostatecznie Ekoball Błękitni pokonał: 1-0 Wilczki Lesko, 5-0 AktivPro Rymanów, 10-0 LPFA Tarnowiec, 3-1 MOSiR Dukla i 9-0 LKS Lubatowa, ulegając tylko po 0-1 klubowym kolegom i najlepszej ekipie Tempa Nienaszów. W obu przypadkach po golach z samych końcówek.

Wyniki te wystarczyły do wywalczenia 2. pozycji, a Filip Filipczak wybrany został do „drużyny marzeń”. Natomiast Ekoball Niebiescy ograł także 2-0 LKS i 3-1 Wilczki, remisując 2-2 z LPFA, były też porażki 0-6 z MOSiR-em, 1-2 z AktivPro i 1-4 z Tempem. Efekt – 5. lokata.

XIV Turniej Futsalu o Puchar Przewodniczącego Kolegium Sędziów OZPN Krosno
Pierwsze zwycięstwo naszych arbitrów

Do rywalizacji przystąpiło osiem zespołów – siedem z Podkarpacia i gościnnie ekipa ze słowackiego Presova. W fazie grupowej, po dwóch zwycięstwach i remisie, nasi sędziowie zajęli 2. miejsce, tylko gorszym bilansem bramek ustępując kolegom z Krosna. Kolejne mecze – półfinałowy z Rzeszowem i finałowy ze Słowakami – kończyły się bezbramkowymi remisami, a karne lepiej wykonywali sanocznicy, za każdym razem wygrywając 3:2. Bohaterem rywalizacji był więc Błażejowski, któremu przypadł tytuł najlepszego golkipera turnieju.

Zwycięska drużyna sędziów z Sanoka wystąpiła w składzie. Sebastian Błażejowski, Jakub Wyciszkiwicz, Mateusz Wyciszkiwicz, Sebastian Sawa, Mateusz Pielech, Gracjan Dżugan, Łukasz Molczan, Patryk Gacek, Adam Krawiecki, Waclaw Bocoń, Kacper Stach oraz Łukasz Rygiel, Łukasz Radożycki, Rafał Komański i Damian Książek.

Tradycyjne zawody sędziów piłkarskich, które tym razem rozegrano w Nowosielcach i pod patronatem posła Piotra Uruskiego, pierwszy raz zakończyły się zwycięstwem drużyny z Sanoka. Decydujące mecze wygrywała po rzutach karnych, nic zatem dziwnego, że najlepszym bramkarzem turnieju wybrany został Sebastian Błażejowski.



Sebastian Błażejowski (w środku) – najlepszy bramkarz turnieju

Grupa 1: Brzozów – Jasło 0-5, Brzozów – Krosno 0-6, Brzozów – Sanok 1-3, Jasło – Krosno 1-4, Jasło – Sanok 0-1, Krosno – Sanok 1-1.

Grupa 2: Dębica – Jarosław 3-1, Dębica – Presov 0-4, Dębica – Rzeszów 0-1, Jarosław – Presov 1-3, Jarosław – Rzeszów 1-1, Presov – Rzeszów 1-2.

Półfinały: Presov – Krosno 2-1, Sanok – Rzeszów 0-0, k. 3:2.
Finał: Sanok – Presov 0-0, k. 3:2.

V Turniej Noworoczny

Zagrają dla Julka!

Sztandarowa impreza Akademii Piłkarskiej doczeka się małego jubileuszu. Piąta edycja już w niedzielę w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Grać będą dzieci z rocznika 2012 i młodsze. Obok gospodarzy wystąpią: Orlik Przemysłu, Bardomed Krosno, Beniaminek Soccer School Rzeszów, Galacticos Ostrowiec Świętokrzyski, JKS Jarosław i Przedszkole Krasiczyn. W tym roku turniej przeprowadzony zostanie pod hasłem „Gramy dla Julka”! Początek rywalizacji o godzinie 10.

Akademia za tydzień

W ostatnich dniach turnieje rozgrywały nie tylko drużyny Ekoballu, ale i Akademii Piłkarskiej. Szczegóły w następnym numerze.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Turniej Orlików Starszych „Profbud Krosno Cup”

Pokonali gospodarzy

Drużyna Ekoballu zajęła 9. miejsce, w meczu o tę pozycję pokonując gospodarzy czyli Beniaminka Krosno.

W fazie grupowej podopiecznym Adama Florka nie szło za dobrze, wygrali tylko 2-0 z Champions Warszawa, co dało im 5. lokatę. Następnie drużyny z tych miejsc w obu grupach

zmierzyły się w spotkaniu o 9. pozycję w turnieju. Zacięty pojedynek Ekoballu z Beniaminkiem zakończył się remisem 2-2, a karne lepiej strzelali nasi chłopcy, zwyciężając 2:1.

ŁYŻWIARSTWO

Mistrzostwa Świata na Dystansach

Michalski w drugich dziesiątkach

Zawody w niemieckim Inzell były tylko połowicznie udane dla Piotra Michalskiego, który wprawdzie jeździł dość szybko, jednak nie wystarczyło to do wysokich lokat. Ostatecznie w biegach na 500 i 1000 m panczenista Górnika plasował się pod koniec drugich dziesiątek. W sprincie drużynowym Polska zajęła 5. miejsce.

Właśnie od wyścigu na 1200 m z reprezentacyjnymi kolegami – Arturem Nogalem z Legii Warszawa i Marcinem Bachankiem ze Stoczniowca Gdańsk – Michalski rozpoczął rywalizację. Bialo-czerwoni finiszowali z czasem 1.22,761, dającym im 5. pozycję. Złoty medal wywalczyła Holandia, zwyciężając z czasem 1.19,053.

Nazajutrz rozgrywano biegi na pół kilometra. Nasz zawodnik startował już w pierwszej parze, za rywala mając Ronalda Muldera z Holandii. Wprawdzie przegrał bezpośrednią walkę, jednak z dobrym czasem 34,927, co dawało nadzieję na wysoką lokatę.

– Oglądając pierwszy bieg pomyślałem sobie, że Piotrek jest szybki, ale potem okazało się, że jeszcze szybsi byli rywale, w tym dwaj inni Polacy – powiedział klubowy trener Marek Drwięga. Ostatecznie jego wychowanka sklasyfikowano na 18. pozycji.

Trzeciego dnia mistrzostw łyżwiarze ścigali się na kilometr. Tym razem Michalski był jedynym Polakiem w stawce, jadąc w drugiej parze, a jego rywalem okazał się Marten Liiv z Estonii. Piotr wygrał tę rywalizację, jednak wynik 1.09,445 wystarczył zaledwie do zajęcia 20. lokaty. Na obydwu dystansach ścigało się po 24 zawodników.



Piotr Michalski jeździł szybko, ale rywale narzucili zbyt mocne tempo

Mistrzostwa Polski Młodzików Najlepiej Nikola

Do Tomaszowa Mazowieckiego trener Marek Drwięga zabrał sześcioro reprezentantów Górnika. Zdecydowanie najszybciej jeździła Nikola Maślanka, trzy razy plasując się w czołowej dziesiątce.

Najlepszy okazał się dla niej wyścig na 1000 m, w którym zajęła 7. pozycję. Natomiast na 1500 m przypadło jej 9. miejsce. Do tego doszły nieco dalsze lokaty w biegach na 500 m, co łącznie dało Maślance 9. lokatę w wieloboju. Dużo niżej plasowały się Maja Bodnar i Martyna Gontek, podobnie jak Tomasz Gontek, Oskar Podczerwiński i Krystian Florko w zmaganiach chłopców. W punktacji klubowej Górnika sklasyfikowany został na 11. pozycji (9. dziewczęta, 10. chłopcy).



Nikola Maślanka była najszybsza z panczenistów Górnika

Puchar Świata Juniorów Minimalna strata

Finałowe zawody rozegrano we włoskim Baselga di Pine, gdzie całkiem niezłą formę zaprezentował Piotr Nałęcki z Górnika. Wychowankowi Grzegorza Kudły bardzo niewiele zabrakło to czołowej dziesiątki w wyścigu na 1500 metrów.

Swój koronny dystans nasz panczenista pokonał w czasie 1.55,62, zajmując 11. miejsce. Strata do 10. pozycji była minimalna – zaledwie 0,08 sekundy. Dzień wcześniej Nałęcki ścigał się na 1000 m, efektem 25. lokata z wynikiem 1.15,66. Był też bieg drużynowy na 3200 m, w którym Polacy – w składzie także Wiktor Grzybek z Pilicy Tomaszów Mazowiecki i Mikołaj Jabłoński z Korony Wilanów – uplasowali się na 9. miejscu.



Emilia Kapalska uplasowała się tuż za podium w wyścigu juniorerek młodszych na 1000 metrów

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Short-Tracku Dwa razy tuż za podium

Podczas zmagania w Krynicy-Zdroju reprezentantom UKS MOSiR nie udało się wywalczyć medali, choć dwa razy było blisko. W wyścigach juniorów młodszych na 1000 m tuż za podium wyładowali Emilia Kapalska i Michał Pawłowski.

W kontekście całych mistrzostw nieco lepiej poszło Kapalskiej, która oprócz 4. miejsca na kilometr była też 7. na 500 i 1500 m oraz 11. na 777 m, co ostatecznie dało jej 7. pozycję w klasyfikacji łącznej. Natomiast Michał Pawłowski miał komplet lokat

w dziesiątkach – 4. na 1000 m, 7. na 1500 m oraz 10. na 500 i 777 m, efektem 8. miejsca w wieloboju. Trzecim podopiecznym Romana Pawłowskiego i Jana Mazura był Michał Mazur, sklasyfikowany na 14. pozycji wśród juniorów.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Plebiscyt „TS”

TYGODNIK SANOCKI

Złota Dziesiątka 2018

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).



Restauracja „Royal Palace” ufundowała cztery podwójne vouchery na wspaniałą kolację dla głoszących czytelników.

Lista kandydatów (w kolejności alfabetycznej):

Michał Ambicki (unihokej, TravelPL Wilki), **Arkadiusz Borczyk** (Automobilklub Małopolski), **Kacper Cęgiel** (unihokej, TravelPL Wilki), **Maciej Czopor** (szachy, Polonia Wrocław), **Wiktoria Demkowicz** (siatkówka, Sanocznka), **Rafał Domaradzki** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Piotr Gembalik** (kolarstwo zjazdowe, Syndrome Racing), **Tymoteusz Glazer** (hokej, Ciarko KH 58), **Joanna Głowacka** (kolarstwo górskie, Roweromania), **Artur Gratkowski** (tenis stołowy, SKT SP3), **Piotr Krzanowski** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Tomasz Kusior** (siatkówka, TSV), **Emma Mazur** (short-track, MKS MOSiR), **Andrzej Michalski** (nordic walking, Idmar), **Piotr Michalski** (łyżwiarstwo szybkie, Górnika), **Jacek Moczarny** (żeglarstwo, Naftowiec), **Piotr Nałęcki** (łyżwiarstwo szybkie, Górnika), **Marek Nowosielski** (lekkoatletyka, niezrzeszony), **Kamil Olearczyk** (hokej, Ciarko KH 58), **Wojciech Pisula** (unihokej, TravelPL Wilki), **Martyna Posadzka** (gimnastyka, Spartanie), **Bogusław Rapala** (hokej, Ciarko KH 58), **Tadeusz Rek** (kajakarstwo, niezrzeszony), **Kamil Rościński** (kick-boxing, Samuraj Trans-San), **Patryk Rycyk** (wędkarstwo, Koło nr 1), **Patryk Sawulski** (podnoszenie ciężarów, Gryf), **Sebastian Sobolak** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Jakub Sujkowski** (unihokej, TravelPL Wilki), **Łukasz Tabisz** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Maciej Witan** (hokej, Ciarko KH 58).

TENIS STOŁOWY

Zwycięstwo w Bliznem

Pierwsza drużyna SKT SP3 ma przerwę w rozgrywkach, natomiast drugi zespół walczy nawet podczas ferii. Nasi pingpongści kontynuują zwycięską serię, tym razem pokonali na wyjeździe Iskrę Blizne.

PKS ISKRA BLIZNE – SKT SP3 II SANOK 6:10
SKT: Morawski 4,5, Bednarczyk 3,5, Wronowski 1,5, D. Kozioł 0,5.

Znów świetną partię rozegrał Marcin Morawski (na zdjęciu), zdobywając komplet punktów. Do identycznego dorobku niewiele zabrakło też Andrzejowi Bednarczykowi. Symboliczny wkład w zwycięstwo mieli również Marek Wronowski i Daniel Kozioł.

Druga drużyna SKT SP3 zajmuje 5. miejsce w tabeli grupy wschodniej V ligi.




BWA

BWA Galeria Sanocka zaprasza dzieci na spektakl

TRZY ŚWINKI

na podstawie baśni braci Grimm



scenografia:
Dagmara
Jemiola-Hryniewicka

muzyka:
Marek Papaj

reżyseria:
Henryk Hryniewicki

termin: 18.02.2019
godzina: 17.30
miejsce: BWA Galeria Sanocka, Rynek 14
wstęp: 5,00 pln

bilety do nabycia w BWA Galerii Sanockiej od 21.02.2019

BWA GALERIA SANOCKA
Rynek 14, 27-100 Sanok
tel./fax: 0151 44 340 32
e-mail: biuro@bwa-sanok.pl
www.bwa-sanok.pl

Spektakl dla dzieci

18 lutego o godz. 17.30 w BWA Galeria Sanocka i Teatr NEMNO przedstawi spektakl teatralny dla dzieci, na podstawie baśni braci Grimm, w reżyserii Henryka Hryniewicza, „TRZY ŚWINKI”.

„Pewnego razu trzy małe prosiaczki dochodzą do wniosku, że kram, w którym zamieszkały jest już niewystarczającym dla nich domkiem. Postanawiają zbudować własne. Swoją pomoc oferuje Handlarz, właściciel owego kramu. Ta pozorna przysługa, staje się początkiem trzech różnych historii. Czy prosiaczkom uda się wybudować wymarzony dom? Kto jeszcze będzie chciał im w tym przeszkodzić?”

Spektakl adresowany dla widzów od 3 lat.

Wstęp: 5 PLN
Bilety do nabycia w BWA Galerii Sanockiej od 07.02.2019
Ilość miejsc ograniczona!

Lubelski Festiwal Filmowy

16 lutego w BWA Galeria Sanocka odbędzie się pokaz krótkometrażowych filmów wybranych z repertuaru Lubelskiego Festiwalu Filmowego. Seans rozpocznie się o godz. 18.00, wstęp 5 zł.

Program pokazu:

Kapitalistis,
reż./dir. Pablo Muñoz Gómez (Belgia, Francja/Belgium, France) 2017, 14'

Leader,
reż./dir. Katia Priwieziencew, Igor Priwieziencew (Polska/Poland) 2018, 19'

Do samodzielnego złożenia /Ready to Assemble,
reż./dir. Astrid Thorvaldsen, Erik Paulsen (Norwegia/Norway) 2017, 21'


Powiedział „mama” /He Said „Mommy”,
reż./dir. Arsen Agadjanyan (Rosja/Russian Federation) 2017, 17'

Biały/White, reż./dir. David Moya (Wielka Brytania/United Kingdom) 2017, 15'

Kinoteatr Projekt i BWA Galeria Sanocka zapraszają:

Lubelski Festiwal Filmowy

Komediodramat



termin: 16.02.19 (sobota)
godzina: 18.00
miejsce: BWA Galeria Sanocka, Rynek 14
wstęp: 5,00 pln

BWA GALERIA SANOCKA
Rynek 14, 27-100 Sanok
tel./fax: 0151 44 340 32
e-mail: biuro@bwa-sanok.pl
www.bwa-sanok.pl

FILHARMONIA NARODOWA

Świat Mistrza Beksieńskiego

4 marca 2019 o godz. 17.45 w Filharmonii Narodowej odbędzie się koncert „Świat Mistrza Beksieńskiego”.

Zdzisław Beksieński tworzył swoje obrazy w nieustającym kontakcie z muzyką. Wśród najczęściej wymienianych przez niego kompozytorów znajdował się Alfred Schnittke. Stąd też pomysł pokazania obrazów Beksieńskiego w integralnym połączeniu z muzyką, co umożliwi widzowi możliwość pogłębionych wrażeń emocjonalnych. Planowany koncert składa się z dwóch części. W części pierwszej koncertu usłyszymy kwartet smyczkowy No 2 Schnittkego. W półgodzinnej przerwie można będzie obejrzeć oryginalne obrazy malarza pochodzące z Muzeum Historycznego w Sanoku. W drugiej części koncertu usłyszymy Requiem Schnittkego w połączeniu z prezentacją obrazów ściśle związaną z dramaturgią muzyki.

SDK



SKRZYNECKA /KUROWSKA

PAZURA

BARCIŚ

ANKUDOWICZ /NIKLIŃSKA

ŻUREK /MAJEWSKI

17 lutego 2019 godz. 18.00
Sanocki Dom Kultury
cena biletu - 80 zł
www.sdksanok.pl tel. 13 46 310 42

MIĘDZY ŁÓŻKAMI

NORM FOSTER TŁUM. M. POŁATYŃSKI, REŻYSERIA ARTUR BARCIŚ
SCENOGRAFIA KRZYSZTOF KELM, KOSTYUMY GRAŻYNA GUDEJKO I BARTEK GUDEJKO, MUZYKA PIOTR HAJDUK

UNIQUE NIOBLEX DRAMAT PERUKPOL CAGIEL

TE GU A DEJ TR KO

Filmowe ferie

Ralph Demolka w internecie 3D

Czas trwania: 112 min.
Reżyseria: Rich Moore, Phil Johnston
15.02.2019 godz. 12.00
16.02.2019 godz. 15.00

Klakson i spółka

Czas trwania: 90 min.
Reżyseria: Yusry Abd Halim
18.02.2019 godz. 10.00
19.02.2019 godz. 10.00
20.02.2019 godz. 10.00

Mia i biały lew

Czas trwania: 98 min.
Reżyseria: Gilles de Maistre
18.02.2019 godz. 14.00
19.02.2019 godz. 14.00
20.02.2019 godz. 14.00

KINO

Miszmasz czyli Kogel Mogel 3

Czas trwania: 100 min.
Reżyseria: Kordian Piwowarski
15.02.2019 godz. 17.00
16.02.2019 godz. 17.00
18.02.2019 godz. 17.00
19.02.2019 godz. 17.00
20.02.2019 godz. 17.00
21.02.2019 godz. 17.30

Vice

Czas trwania: 132 min.
Reżyseria: Adam McKay
19.02.2019 godz. 19.00
20.02.2019 godz. 19.00
21.02.2019 godz. 19.45

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 15 lutego o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytanie, dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

ODK PUCHATEK

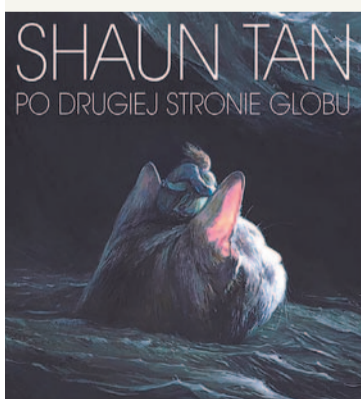
Wernisaż wystawy malarstwa Niny Rostkowskiej

23 lutego o godz. 16 w Osiedlowym Domu Kultury Puchatek odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Niny Rostkowskiej „Własne światło”. Wystawa będzie czynna od 23 lutego do 8 marca w godzinach 14.00-19.00.



NINA ROSTKOWSKA
WŁASNE ŚWIATŁO

MBP



SHAUN TAN
PO DRUGIEJ STRONIE GLOBU

Po drugiej stronie globu

W Miejskiej Bibliotece Publicznej (Galeria 20) trwa wystawa „Po drugiej stronie globu”, na której prezentowane są prace Shauna Tana. Wystawa czynna do 20.02.2019 r.